Nr. 52 (1525). Warszawa, Wtorek 21 Lutego 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Światło śród nocy.

Jeżeli wierzyć niektórym organom prasy warszawskiej, konferencja w Genui — nie odbędzie się. Jaki interes mają te organy w szerzeniu takich wiadomości i przypuszczeń, to pewnie ich tylko pozostanie tajemnicą. Czy chciałyby osłabić ferwor komisji p. Wieniawskiego, mającej pod względem gospodarczym przygotować udział Polski w tej czy w innej Genui? Musimy pytać, albowiem w prasie zagranicznej poza kilku dziennikami, polemizującemi z p. Lloyd George'm i zapowiadającemi jego upadek, wszędzie widać i zainteresowanie niesłabnące na chwilę i przygotowania gorączkowe do tej czy innej Genui.

Iwanoe Bonomi, upadły, zmartwychwstały i znowu upadły premjer włoski, oświadczył, że zaproszenia, rozesłane za [illegible]odpisem a z polecenia Rady Naj[illegible] — zachowują walor bez zmiany, [illegible], że nawet termin 8 marca [illegible]ać bez zmiany. (Termin jed[illegible]pliwie zostanie przesunięty). [illegible]wa konferencja socjalistycz[illegible]a, jak wiadomo, odbyć się miała w [illegible] 4 lutego a została z powodu nieobecności socjalistów niemieckich i włoskich odroczona, odbędzie się w drugim terminie już 25 lutego (we Frankfurcie nad Menem) z jednym punktem porządku dziennego: „gospodarcza sytuacja Europy a w szczególności kwestja odszkodowań" (na konferencję tę zaproszone są partje socjalistyczne i komunistyczne pięciu krajów: Anglji, Niemiec, Belgji, Francji, Włoch).

P. Poincare w memorjale swoim, posłanym do Londynu, zebrał wszystkie zastrzeżenia, jakie poczynić można wobec idei konferencji w Genui. Nikt nie przeczy, że tych zastrzeżeń jest wiele, ale też do Genui nikt nie pojedzie z popędu serca, jak na wesele. Mężowie stanu pojadą, bo jechać muszą, wbrew instynktowi, wbrew uczuciom, za wskazaniem zimnego rozumu, z musu. z konieczności. I dość czytać dzienniki francuskie i niemieckie z ostatnich dni, aby zrozumieć, jak dojrzała już ta konieczność. P. Poincare, wsparty o p. Paleologue, który to pan Paleologue reprezentuje we francuskiem M. S. Z. starą, przedrewolucyjną Rosję—nie znosi Sowietów. I nie może pogodzić się z myślą, że zasiądzie przy jednym stole z władcami dzisiejszego Kremlina. Ale jednocześnie pan de Chevilly, dawny konsul francuski w Petersburgu, jedzie do Berlina i naradza się tam podobno z p. Radkiem. Jednocześnie znany dziennikarz paryski, redaktor „Matina" i kolega p. Poincare z czasów, kiedy ten znakomity publicysta pisywał swoje poniedziałkowe. wielkie artykuły wstępne w monitorze drobnomieszczaństwa francuskiego — p. Jules Sauerwein, jedzie do Berlina i interwiewuje (wypytuje) tam p. Radka, jedzie z Berlina do Londynu i interwiewuje tam p. Krasina.

Podróże te nie odbywają się bez wiedzy p. Poincare i nie odbywają się potajemnie. bo o nich piszą dzienniki i przedrukowują telegramy terminowe pana Sauerweina alzatczyka z pochodzenia, a więc patrjoty i nacjonalisty francuskiego w kwadracie. I wszystkie te rozmowy kończyły się życzeniem, wypowiedzianem w „Matin", aby Francja porozumiała się bezpośrednio z Rosją. Na co „Temps" odpowiada odmownie, domyślając się w próbach czynionych w tym kierunku w szczególności przez Krasina — chęć rozłamania Ententy. Wielki dziennik francuski nie myli się. Sowiety mają wszystkie dane po temu, aby obawiać się jednostronnej opieki anglo-niemieckiej. Chciałyby się oprzeć i o Francję i w razie potrzeby wygrać Francję przeciwko Anglji w ciężkiej sytuacji finansowej, w której się i Francja znajduje. Rozumie to doskonale redaktor „Temps'a" i z całą siłą próby te odrzuca.

Nietylko p. Sauerwein i hrabia de Chevilly byli w Berlinie, ale pan Benesz został wezwany do Paryża. Po rozmowie z p. Poincare został przyjęty przez Lloyd George'a, zupełnie jakgdyby pośredniczył pomimo oficjalnych ambasadorów pomiędzy premjerami Francji i Anglji. P. Benesz jest premjerem małego państwa, które potrafiło wpływy swoje i znaczenie międzynarodowe zwiększyć przez utworzenie Małej Ententy, przez niedopuszczenie do restauracji Habsburgów.

Rzeczą naszą jest zjawiska obserwować, wiązać je i tłomaczyć. To jest nasz obowiązek, który spełniamy, wedle metod historjozofji marksowskiej. Szukamy przyczyn zjawisk w płaszczyźnie raczej głębokich poruszeń masowych niż w świadomości jednostek. Co może ten czy ów mąż stanu w warunkach tego olbrzymiego, apokaliptycznego niemal przewrotu jakiemu uległ świat, przewrotu, z którego wydobyć się nie może, gdyż nie może jak ów baron Münchhausen w bajce niemieckiej, sam siebie za warkocz z błota wydobyć?... Świat probuje się wyzwolić. Probuje tych i innych metod. Pokoju i wojny i znowu pokoju i znowu wojny. Probuje metod przyśpieszonej, to znowu zwolnionej akcji. Probuje grozić, to znowu probuje ugłaskać siły ponure, które zawisły nad nim niby nieskończone gromady smoków, ogniem ziejących.

Dlaczego upadł Bonomi? Ten stary garibaldczyk, mason i reformista społeczny znalazł się wobec Izby Deputowanych, w której bez katolików („partito popolare" księdza Sturdzo) nie miał większości. W tej sytuacji pozwolił ministrom katolikom wyrazić kondolencję z powodu śmierci papieża. Pozwolił wywiesić żałobny sztandar. Pozwolił królowi przesłać kondolencję. I dlatego wywrócony został przez inną większość — złożoną z radykałów, liberałów, socjalistów, przypadkowo w tej sprawie, przeciwko premjerowi zjednoczoną. I tak źle i tak niedobrze, a już najgorzej „panu Bogu służyć i djabłu stawiać ogarek". P. Bonomi jest potrochu wykładnikiem chaosu, panującego w Europie. Mason poszedł do Kanossy a reformista społeczny korzysta z usług renegata socjalizmu Mussolini'ego, szefa bojówek włoskich, który grozi, że o ile Sowiety będą próbowały „prowadzić propagandę" w Genui, on się z niemi rozprawi wedle metod, co do których nikt we Włoszech najmniejszej nie posiada wątpliwości. Zaś pan Bonomi te same Sowiety zaprasza do Genui...

P. Poincare nie bardzo pragnie rozmawiać z Sowietami w Genui. Ale kredyt banków francuskich chwieje się. Te banki, zdawałoby się niewzruszone, padają ofiarą podejrzeń bez końca tak dalece, że minister spraw wewnętrznych nakazać musiał najsurowsze śledztwo przeciwko propagandzie niewiary w siłę i sprawność banków francuskich. A tu z Waszyngtonu nakazują spłacić długi metodą amortyzacji i z tego tytułu deficyt francuski powiększy się o dwa miljardy franków rocznie, na przeciąg lat dwudziestu pięciu. Nie łatwo w tych warunkach być premjerem. Trzeba wielkiej wiary we własne siły, aby brać na siebie odpowiedzialność za politykę francuską w takiej chwili. P. Poincare ma licznych przeciwników politycznych, ale nikt nie odmówi mu poczucia odpowiedzialności za czyny własne i za politykę, którą na arenie świata w imieniu ojczyzny swojej prowadzi.

Chaos, chaos! I kiedy nowoobrany papież, poraz pierwszy od czasów Piusa IX, wychylił rękę poza okno zewnętrzne Watykanu, aby wedle odwiecznego zwyczaju błogosławić światu — wielki dziennik włoski pisał: „jakże papież może takiemu błogosławić światu! Światu bez myśli i bez busoli! Światu bez jutra i bez sternika! Światu deficytów i karnawału! Światu pławiącemu się we krwi i w — alkoholu, światu, który Piękna szuka w kinematografie i w orkiestrach indjan amerykańskich! Światu czrezwyczajek białych, czarnych i szkarłatnych!"...

Poeta polski powiedziałby: „ginącemu światu". Tylko że ginący ten świat jest światem zanikającego i gnijącego mieszczaństwa. Zaraża ono sobą proletarjat, zdrowe masy ludowe, które w tym chaosie, w tym potopie wojny i pokoju, w tej ciemnej powojennej nocy — straciły na chwilę drogę. Ale one tylko ten świat uzdrowić mogą. Ale socjalizm tylko ten świat odbudować potrafi!

I powtórzmy raz jeszcze za Jauresem słowa starego Szekspira: „Zginiesz Makbecie: idzie na ciebie wiosenny, zielony, nadzieją szemrzący las!".

R. K.

Zbrodnicze lekceważenie życia i zdrowia górników.

W konstytucji naszej stwierdzono, że praca jest podstawą bogactwa narodu. Jeżeli to jednak nie ma pozostać pustym frazesem i obłudnem naigrawaniem się z pracy, musi znaleźć zastosowanie tam, gdzie się ta praca odbywa. Praca w górnictwie i przemyśle hutniczym należy do najszkodliwszych dla zdrowia i niebezpiecznych dla życia; należałoby więc w tych gałęziach pracy warunki bezpieczeństwa pracy i urządzeń sanitarnych poddać szczególnej opiece. Niestety, jak we wszystkich dziedzinach życia, tak i tu widzimy zaniedbanie ze strony tych czynników rządowych, których obowiązkiem jest dbać chyba nietylko o nabijanie kieszeni przedsiębiorców zyskami z pracy robotników — ale przedewszystkiem strzeżenie, by praca w przemyśle odbywała się bez niebezpieczeństwa dla robotników.

Min. Przemysłu i Handlu uparło się na zabój zatrzymać dozór nad kopalniami i hutami w zakresie swoich czynności, lecz każdy kto się bliżej zainteresuje tem, jak powyższe Min. wywiązuje się z tego zadania — musi odnieść wrażenie, że Ministerjum to tylko dlatego z takim uporem wbrew ogólnemu żądaniu robotników wzięło na siebie ten obowiązek, aby z tego dozoru właściwie nic nie było, by przemysłowcy mogli bezkarnie narażać zdrowie i życie robotników!

Ze wstydem musimy przyznać, że wykonywanie przepisów o bezpieczeństwie pracy w kopalniach i hutach za czasów rosyjskich było bezstronniejsze, jakkolwiek przemysłowcy i wtedy oczywiście umieli obchodzić zarządzenia władz szczególniej w wypadkach związanych z wydatkami finansowemi. W wypadkach poważniejszego zaniedbania przepisów przemysłowcy byli pociągani do odpowiedzialności sądowej, a władze rosyjskie ogłaszały corocznie statystykę nieszczęśliwych wypadków, podając powody tychże. Obecnie żyjemy już czwarty rok w wolnem Państwie polskiem, a urzędy nasze nie uznały jeszcze za właściwe podawać do publicznej wiadomości ilości nieszczęśliwych wypadków w górnictwie i hutnictwie. Czyżby wszystko było u nas w jaknajlepszym porządku?

Według moich obserwacji ze stanowiska sekretarza okręgowego związku górniczego stosunki bezpieczeństwa i zdrowotności w kopalniach i hutach są wprost przerażające, o czem świadczy nadmierna ilość nieszczęśliwych wypadków i straconych dni pracy z powodu chorób. Statystyka wypadków i chorób podana do publicznej wiadomości byłaby bardzo interesującym, choć zarazem i smutnym dokumentem lekceważenia zdrowia i życia ciężko pracujących robotników przez kapitalistów i Rząd.

Dla charakterystyki stosunków pod władzą Ministerjum Przemysłu wystarczy, gdy przytoczę szczegóły masowych wybuchów w lecie ub. r., kiedy to w przeciągu tygodnia wyleciał szereg prochowni w powietrze, a wielu robotników straciło życie, ludność poniosła straty materjalne i tylko dzięki przypadkowi katastrofy te nie pociągnęły za sobą jeszcze więcej ofiar i strat. Min. Przemysłu do dziś dnia dyskretnie milczy o powodach katastrofy, czując, że winę wypadków musiałoby przyjąć na siebie. Pozwolenie na używanie materjałów wybuchowych bez poprzedniej analizy tychże — gdyż inaczej nie można sobie wytłomaczyć faktu jak mogły kopalnie przez szereg miesięcy używać materjałów, które za podniesieniem się temperatury same się zapalały — było karygodnem lekceważeniem życia robotników i ludności zamieszkałej w obrębie przedsiębiorstw. Słuszność naszego twierdzenia udowadnia fakt, że Urząd Górniczy, kiedy jedna prochownia za drugą zaczęły wylatywać w powietrze — zamiast wydać polecenie zniszczenia niebezpiecznych materjałów w sposób nieszkodliwy dla ludzi i ich mienia, szukał „bolszewików", jako rzekomych sprawców, aż nareszcie zdecydował się wydać polecenie usunięcia, lecz oczywiście już z tym skutkiem, jak to było na kopalni „Renard", że zarząd kazał przenieść je niżej pod ziemię (kalkulując widocznie, że materjał ten kosztuje wiele pieniędzy, a ludzie nic), gdzie wybuchły zabijając siedmiu robotników, a gdyby wybuch nastąpił o 20 minut później, ofiarą wypadku padłoby z górą siedmiuset robotników! Szczęściem wybuch nastąpił podczas zmiany dniówki, gdy jedni robotnicy opuścili już pracę, a drudzy nie zdołali jeszcze zjechać na dół. Powyższy fakt ilustruje dosadnie, jak przemysłowcy przyzwyczajeni do zbrodniczej pobłażliwości urzędów lekceważą ich rozporządzenia. Do tej chwili nie słychać nawet, by zarząd kopalni „Renard" lub dostawcy tych materjałów pociągnięci zostali do odpowiedzialności i winni zostali ukarani za to omal nierozmyślne pozbawienie życia tych robotników.

Ponadto pewnem jest, że urzędy, któ-

re są organami Ministerjum Przemysłu i Handlu nie prowadzą kontroli nad materjałami wybuchowemi — a przecież każdy wie, że użycie do fabrykacji pewnych składników o właściwościach trujących naraża pracujących na utratę życia lub powolne konanie, zależnie od ilości trucizny zawartej w materjale wybuchowym. Za granicą specjalne urzędy zajmują się analizą materjałów strzelniczych, mających być użytemi do pracy przez górników. Górnicy skarżą się, że po odstrzeleniu dostają zawrotu głowy, że materjały te powodują nadmierną ilość zepsutego powietrza, które wskutek braku dostatecznej wentylacji nie znajduje ujścia.

Śmiem również stwierdzić na podstawie skarg pracujących na kopalniach, że wskutek braku dozoru ze strony władz prowadzi się masę robót w warunkach zabójczych, które w każdym kraju pod grozą więzienia są zakazane. Liczne wypadki omdlenia robotników, których się wydobywa w stanie bezprzytomnym, a często przypadkiem zostaje odkryty robotnik omdlały lub już zmarły!

Min. Przemysłu i przemysłowcy bronią się wszystkiemi siłami przeciw słusznym żądaniom Związku górniczego, aby członkom komitetów kopalnianych wolno było kontrolować warunki pracy na dole i przedstawiać swoje spostrzeżenia kierownictwu robót lub przedstawicielom władz. Widocznie zbyt wiele jest do ukrycia, zbyt wielka obawa, by opinja publiczna nie dowiedziała się jak przemysłowcy przy pomocy Rządu szafują zdrowiem i życiem proletarjatu górniczego.

Proletarjat górniczy musi przystąpić do walki o wyłączenie dozoru nad kopalniami i hutami z pod atrybucji Ministerjum Przemysłu i Handlu i oddanie tego dozoru Min. Pracy i Opieki Społecznej, oraz o wykonywanie inspekcji pracy w górnictwie przy współudziale inspektorów wybieranych przez samych robotników. Walkę o wprowadzenie takiej inspekcji prowadzić będziemy z całą bezwzględnością, gdyż chodzi tu o najwyższe dobro narodu: zdrowie i życie pracujących.

Jan Stańczyk.

Zapytanie.

Czy to prawda, że w czasie, gdy sprawa zatargu Kasy Chorych m. Warszawy z Magistratem o przynależność do kasy pracowników miejskich była omawiana przed skierowaniem jej do Sądu Najwyższego na Radzie Miejskiej, p. *Ignacy Baliński*, przewodniczący Rady Miejskiej i członek Sądu Najwyższego w jednej osobie, miał zapewnić poufnie wrogich kasie chorych ojców miasta, że mogą być spokojni, ponieważ sprawa zatargu będzie załatwiona przez Najwyższą Instancję Sądową w pożądanym dla Magistratu kierunku?

Wiadomość ta, biorąc pod uwagę nawet nasze specyficzne warunki, wydaje się nieprawdopodobna. Pragnęlibyśmy przecież usłyszeć w tej sprawie zaprzeczenie publiczne samego p. I. Balińskiego.

SZCZEGÓLNE ZARZĄDZENIE.

Czytamy w „Wyzwoleniu Społecznem“ (tygodnik P. P. S. wychodzący w Bielsku-Białej): Już trzeci numer „Wyzwolenia Społecznego“ wysyłanego do Katowic na Górny Śląsk do redakcji „Gazety Robotniczej“ otrzymujemy z powrotem, a na zwróconych egzemplarzach widnieją po francusku i niemiecku napisy „*niedozwolone*“. Ciekawi jesteśmy kto to wydał tego rodzaju rozporządzenie i na jakiej zasadzie został wzbroniony debit naszego pisma na Górny Śląsk. Zwracamy się do Klubu Polskich Posłów Socjalistycznych o interwencję w tej sprawie u miarodajnych czynników.

Przecież Śląsk G. podobno należy do Polski.

Ostatni dzień procesu robotników rolnych w Poznańskiem.

(Od specjaln. sprawozdawcy „Robotnika“).

Poznań, 17 lutego.
(sala sądu okręgowego).

PŁACE FORNALI I ROBOTNIKÓW ROLNYCH W POZNAŃSKIEM WEDŁUG ZEZNAŃ RZECZOZNAWCY.

Piąty dzień procesu robotników rolnych wypełniły zeznania rzeczoznawcy w sprawie płac na wsi, mowa prokuratora i mowy czterech obrońców.

Na wniosek obrony sąd powołał do złożenia zeznań zaprzysiężonego rzeczoznawcę, ref. departamentu pracy i opieki społecznej, Fr. Staińskiego, który obszernie zeznał o płacach służby folwarcznej i postępach drożyzny w Poznańskiem.

Według rzeczoznawcy zarobki były różne zależnie od kategorji robotników rolnych, których dzieli na: 1) fornali i włodarzy, 2) chałupników, 3) zaciąg (w tym 4 kategorje według wieku), 4) kobiety, 5) sezonowi rob. (także wiek odgrywa rolę), 6) miejscowi.

Kontrakt podstawowy (umowa) zawierany jest na rok (od kwietnia do kwietnia), zmienne są tylko płace w gotówce, które zależnie od postępów drożyzny ulegają zmianie co kwartał; deputaty są stałe.

Przed strajkiem, t. j. do 1 października r. ub., zarobki gotówką oprócz deputatów i innych świadczeń, dla ręczniaków, którzy stanowią podstawę płac, wynosiły 40 mk. 25 fen. dziennie, co stanowi 6 do 10 procent wartości ogólnego zarobku, jeśli się oceni deputat. Chałupnicy zarabiali do 300 mk. dziennie, t. j. 50 proc. całego zarobku; fornale 47 mk., co stanowi 6 do 10 proc. całego ich zarobku dziennie. Zaciąg zarabiał od 51 do 102 mk. dziennie, a wartość depntatu oceniano na 180 mk. Kobiety zarabiały 96 mk. dziennie bez deputatów, których nie pobierają wcale. Rob. sezonowi 300 mk. na dzień bez deputatów, chłopcy 120 mk. bez deputatów, miejscowi rob. 318 mk., chłopcy miejscowi 102 mk.

Po 1 października ub. r., t. j. po uregulowaniu zarobków przez komisję rozjemczą na 4 kwartał płace wynosiły: dla ordynarjuszy te same; chałupnicy dostali o 75 proc. większe zarobki gotówką, zaciężnicy o 50 proc.; kobiety o 100 proc.; sezonowi o 75 proc., deputaty zostały te same. Ale ta umowa nie weszła w życie zaraz, bo obszarnicy wnieśli sprzeciw do Ministerjum. *Dopiero po strajku*, t. j. 16 października sprzeciw został odrzucony i umowa została utrzymana w mocy z podwyżką płac w gotówce. Umowę dotąd zawierali obszarnicy z jednej strony, a przedstawiciele Zjed. Zaw. (NPR.) z drugiej strony, bo Zjed. Zaw. *nie chciało razem z obszarnikami* zgodzić się na dopuszczenie Zw. Klas. Przedstawiciele Min. byli za dopuszczeniem reprezentantów Związku Kl. Co do drożyzny to w 3 mies. (t. j. w 3 kwartale) wzrosła o 75 proc., w październiku o 8 proc. Na zapytanie obrony znawca oświadczył, że robotnicy sami muszą przemiał zboża robić i płacić za to prawie całą gotówkę, jaką otrzymują, bo do 700 mk. za centnar.

Powyższe dane są bardzo ciekawym przyczynkiem dla kwestji rolnej w obecnej dobie w Poznańskiem, w tej domenie obszarnictwa i reakcji polskiej.

PROKURATOR MA GŁOS.

Zabrał głos następnie prokurator Duralski, podtrzymując w całości oskarżenie. Idzie — mówił — o strajk rolny, t. j. najgorszy wogóle ze strajków i jako czarny strajk miał być skierowany nawet przeciw odpasaniu bydła. W Poznańskiem są dwa związki zawodowe na wsi, jego zdaniem w Zjedn. Zaw. Pol. (żółtym) jest 90 proc., a w Klas. Zw. do 8 proc. Pierwszy związek ma charakter spokojny i ugodowy (słowa prokuratora), a drugi związek posługuje się energiczną postawą wobec innych i nazywają go czerwonym i rewolucyjnym. W przekonaniu prokuratora zarobki zacytowane były dobre, zwłaszcza gdy się przeliczy deputaty, rodzina więc fornalska dobrze, bardzo dobrze zarabiała, bo i drożyznę uwzględniono. Gdy takie sielskie były stosunki na wsi — zdaniem p. prokuratora — przychodzi agitator z Klas. Zw. Zaw. i burzy nieświadomego robotnika, nazywając chlebodawcę — burżujem, który ma być wyzyskiwaczem, podobnie jak i ksiądz. Takie hasła, komunały — jak mówi prokurator — padają na grunt podatny, bo robotnicy bezkrytyczni i idą na lep haseł. Rozpoczyna się kampanja przeciw chlebodawcom, urzędnikom i autorytetowi państwa. Po przejściu do oskarżeń poszczególnych prokurator powiada, że strajk nie może być zakazany jeśli jest słuszny, t. j. dotychczasowa egzystencja jest niemożliwa dla pracownika i żądania są racjonalne; jeśli jednak wybucha z powodu „widzimisię“ grupy, gdy jest wymuszanie, gwałty i t. d., musi być karany, a strajk październikowy był zdaniem prokuratorji gwałtowny. Takie określenie strajku nie wyklucza, że prok. na końcu przemówienia z naciskiem podkreślił, że „każdy strajk jest godzeniem w spokój“, a że miał być w warunkach specjalnych (sprawa G. Śląska, Wilna i podnoszenia się waluty), więc winien być oceniony w ten sposób i sąd powinien bezwzględnie i z całą surowością wymierzyć karę. Przed tym zakończeniem prokurator wygłasza pochwałę dla policji państwowej, która swym stanowiskiem bezwzględnym zaprowadziła ład i porządek na terenie strajkowym.

OBRONA:
MOWA ADW. ŚMIAROWSKIEGO Z WARSZAWY.

Adwokat oskarżonych, p. Śmiarowski, w swej półtoragodzinnej mowie wykazał na wstępie, że prokurator nie ujął całokształtu sprawy. Akt oskarżenia jest w ogólnych zarysach, prokurator teraz nie zajął się dopełnieniem. Linja prokuratorji nie jest jednolita. Karalność strajku nie jest dopuszczalna, bo ustawa niemiecka, która obowiązuje dotąd w Poznańskiem, mówi wyraźnie że strajk nie jest karalny. Nie można więc mówić o dwu rodzajach strajku: słusznego czy niesłusznego, sympatycznego czy niesympatycznego, bo według ustawy karnej żaden strajk nie jest karalny. Nawet w b. Kongresówce ustawy o karalności strajku są już na wymarciu. Adwokat wykazuje, że prokurator uciekł się ku fałszywej linji, bo na pomoc wezwał „ustawę“ z 19 lipca 1919 r., czyli rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Pozn. P. Śmiarowski wykazał, że całe to rozporządzenie, a głównie jego pierwszy paragraf, można stosować do wszystkiego, a więc z punktu prawnego do niczego. Pod zbrodnię według tego paragrafu każdy czyn można podciągnąć, za który zagrożona jest aż kara śmierci. Ustawa każda musi mieć dyspozycję i sankcję, a ustawa omawiana ma tylko sankcję. Obywatel nowoczesnego państwa musi wiedzieć czy ten i ten czyn jest karygodny, musi być o tem urzedzony, musi mieć gwarancje wobec państwa. A jeśli państwo wobec zagrożonej swej niepodległości, w interesie swego zbawienia podnosi ten czy tamten czyn do zbrodni — musi o tem obywateli uwiadomić. Zresztą ustawa pozostaje w sprzeczności z poprzedniemi ustawami, które obowiązują jak z lutego i kwietnia 1919 r. Pierwszym więc krokiem obrony jest zwrócić się do sądu, aby nie według rozp. Kom. Nacz. Rady Lud. sądził, ale według ustawy karnej.

A co pozostanie gdy się to uwzględni? Jedynie cały szereg czynów niekaralnych bo sam strajk nie może być karany według ustawy karnej, a rozstawianie straży było czynione dla ochrony mienia i pokoju. Gdy się zwrócono o usunięcie straży — cofali się. Ani kierownictwo, ani udział w strajku ani agitacja przez broszury — nie mogą być karalne. Jeśli były mniejsze ekscesy niektórych oskarżonych, to obrona ze względu na trzymanie 22 oskarżonych w więzieniu prosi o łagodny wymiar kary, bo nie była ujawniona zła wola, strajk był krótki, nie pociągnął żadnych klęsk, ani katastrofy nie sprowadził. Adw. Śm. szczegółowo rozpatruje zarzuty 19 oskarżonych, z których kilku dopuścić się mogło najwyżej drobnych ekscesów (wykroczeń), a nie zbrodni.

MOWA ADW. DURACZA.

Po przerwie zabrał głos drugi obrońca, adw. Duracz, który wygłosił godzinną mowę. Na wstępie dopełnił wywody prawnicze swego kolegi i jeszcze raz wykazał, że rozp. Kom. Nacz. Rady Lud. było zredagowane na kolanie, jest wyjątkowe i przejściowe. Wykazawszy dalej, że strajk nie zagrażał bezpieczeństwu publicznemu, odmalował tło, na którym się rozegrał. Wykazano podczas rozprawy, że Zw. Klas. we wszystkich gminach, objętych strajkiem miał przygniatającą większość po swej stronie, więc mija się z prawdą twierdzenie, że liczy tylko 8 proc. zorganizowanych. Dalej ustalonym zostało, że podwyżki osiągnięto od 50 do 75 proc., kiedy sprzeciw po strajku odrzucono. Zw. Zaw. Rob. Rol. jest związkiem legalnym, o sposobach strajku mówi jasno regulamin strajkowy, który wyraźnie wzywa do spokoju. Po szczegółowej obronie oskarż. Kaszaka, Kiełbasiewicza, Płótniaka i innych, omawia broszurę „Muchy i Pająki“, której myślą przewodnią jest „gdybyście chcieli, byłby koniec niedoli waszej, nauczcie się chcieć“. Nastrój był za strajkiem, hasło było popularne, nie był to żaden strajk polityczny, ale czysto ekonomiczny — zwyżka płacy gotówkowej. Wyraża przekonanie, że wyrok oparty na materjale dowo[illegible]wym będzie najłagodniejsz[illegible]

Nastąpiły jeszcze przemówien[illegible] Dąbrowskiego i Glasera, [illegible] następnej, końcowej koresp[illegible]

Zygmunt [illegible]

Dziś o godz. 7 wiecz. w s[illegible] gjenicznego (Karowa 31), tow. po[illegible] zimierz Czapiński wygłosi pierwsz[illegible] zapowiedzianych dwu odczytów p. t. „[illegible] apostołowie — materji i Boga“.

W dniu dzisiejszym tow. Czapińsk[illegible] mówić będzie o Maksie Stirnerze, nie[illegible] mieckim apostole egoizmu i anarchji indywidualistycznej, bojowniku materj[illegible]

Fragmenty z Nietsche'go i Stirnera odtworzą artyści dram.: Irena Solska i Zygmunt Nowakowski.

Odczyt następny — o Pascal'u — tow. Czapiński wypowie w czwartek, dn. 23 b. m.

Bilety w cenie od mk. 50 do 300 nabyć można — w dniu odczytu (od godz. 7 wiecz.) przy wejściu — zawczasu w „Księgarni Robotniczej“ (Wspólna 17), w O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozol. 6) i w adm. „Robotnika“ (Warecka 7).

7)

WŁ. WINNICZENKO.

—o—

Silniejsze od nas.

(Przekład z ukraińskiego).

(Dokończenie).

Położyłem się. Widocznie nikt mego upadku nie słyszał. Tak samo gniewnie wiatr przelatywał nad murem, tak samo posępna cisza panowała nad mrokiem.

Dłonie boleśnie paliły. Zimna i wilgotna ziemia przylepiała się przez mokre odzienie do ciała.

Tępa obojętność opanowała mnie. Sprawa moja (to jasne!) przepadła. Zaraz mię znajdą, zabiorą i ukarzą. Jasiek, pewno już daleko. Bóg z nim. Porzucił, Bóg z nim.

Nawet przez chwilę nie pomyślałem, że czeka gdzieś w pobliżu i zaraz wróci. Po mnie. Po co? Co go mogło zawrócić? Strach? Ależ teraz niema się czego mnie obawiać. Jeśli zacznę krzyczeć, to zabiorą tylko mnie samego. Obowiązek towarzysza? On narzuconych obowiązków nigdy nie uznawał, — modernista. Uczucie — było jedynym jego nakazem... A cóż było silniejsze, niż jego uczucie nienawiści do mnie? Przez nienawiść porzuciłby mię tutaj nawet umyślnie. Umyślnie. No, Bóg z nim. Niech rzuca. Złego mu nie życzyłem. Leżałem pod murem rozbity, nędzny, porzucony, no — niech tam! Zaraz mię znajdą... Tylko, żeby nie bili.

I naraz posłyszałem jakiś szmer w ciemności, jakgdyby ktoś się skradał. Wsłuchałem się.

Ktoś cicho mię zawołał szybko, odwróciłem się w tę stronę, skąd głos pochodził i nagle jęknąłem z bólu straszliwego.

— Co ci się stało? Czemu leżysz? — posłyszałem blisko siebie gniewny szept Jaśka.

To był on! Nikt inny, tylko on!

Zapomniałem nawet o bólu z dziwnego, radosnego zdumienia. I, pamiętam, że zachciało mi się przyciągnąć go do siebie i zajrzeć mu w twarz, aby ujrzeć — jak wygląda w tej chwili.

— Urwałem się... Złamałem nogę...

— Wiedziałem... Idjota nieszczęsny! Obejmij mię za szyję ręką, poniosę cię. No? Prędzej!

Głos był zły, pełen nienawiści.

— Nie chcę! — gwałtownie odepchnąłem jego głowę.

— Mówię ci, trzymaj się! Słyszysz, draniu? Chwytaj.

Jeszcze chwila, a rzuciłby się na mnie. W głosie jego było coś nadzwyczajnego, szczególnego, jakgdyby ktoś nakazał mu iść za mną, i on nie mógł nie usłuchać. Przyszedł, ale nienawidził mnie za to jeszcze więcej. I taka była moc w tym głosie, że trwożliwie, z mimowolną, pokorą chwyciłem go za szyję i zawisłem na niej. Prawą ręką objął mię za plecy, podźwignął i poniósł. Moja chora noga uderzała o ziemię z takim bólem, że robiło mi się słabo, ale nie jęczałem. Cały czas z gwałtowną ciekawością usiłowałem zajrzeć mu w twarz i zrozumieć cośkolwiek. Lecz było ciemno i widziałem tylko oczy, bacznie wypatrujące przed siebie, niby wsłuchane w głos jakiś wewnętrzny. Wygląd lunatyka, albo zahypnotyzowanego.

Tylko gdym zajęczał, odwrócił twarz do mnie: malowało się na niej złe obrzydzenie:

— Cicho! Nie jęcz...

I obejrzał się. Pusty plac ciemniał wokół nas. Jasiek ostrożnie podciągnął mię wyżej i dźwigał dalej, mocno trzymając, aby mnie nie upuścić.

Zajęczałem. Gwałtownie ścisnął mnie i wyszeptał:

— Przestaniesz wreszcie? Jeśli jeszcze raz jękniesz, rzucę cię tutaj, jak psa! I niósł dalej, jak brata, jak coś nadzwyczaj cennego, jak kotka nosi w pysku swe kocięta.

Za nami ponuro i groźnie czerniało milczące więzienie; wiatr dzikim pląsem tańczył między nami, jakby ciesząc się z nas; chmury, ciemniejsze niż noc, z zakłopotaniem sunęły przed nami, jakby śpieszyły kogoś wyprzedzić; a my, jak dwoje zwierząt, mocno się objąwszy, zgięci, biegliśmy w ciemności, oglądaliśmy się, potykali, ciężko dyszeli. Tak, być może, ongi biegli nasi jaskiniowi pradziadowie, ratując jeden drugiego, w mroku dawnych nocy.

Nieraz Jasiek się zatrzymywał, kładł mię na kolanie, oglądał się na więzienie i, ocierając pot, z natężeniem patrzył w tamtą stronę. A ja, zacisnąwszy zęby z bólu, ostro wpijałem się w twarz jego, szukając tego, co zwyciężyło nienawiść do mnie, ukochanie wolności, obawę śmierci, co zawróciło go do muru.

Jasiek łowił me spojrzenie, gniewnie się wstrząsał, milcząc i z nienawiścią chwytał mię w objęcia i niósł ostrożnie, czujnie, jak kotka swe kocię. A wiatr pląsał wkoło nas, a chmury niezgrabnie sunęły naprzód, jakgdyby śpieszyły obwieścić komuś o zwycięstwie czegoś, tak samo ciemnego, odwiecznego i nieświadomego, jak one, o zwycięstwie czegoś silniejszego, niż nienawiść, strach, miłość, silniejszego od nas samych. Śpieszyły i niezgrabnie sunęły przed nami. A wiatr, tańcząc, poganiał je.

Jasiek tejże nocy oddał mię towarzyszom, nie zamieniwszy ze mną ani słowa więcej.

Rozeszliśmy się, jak najgorsi wrogowie.

Przeciwko zamachowi na 8-godz. dzień rob.

WIEC PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH

Niedzielny wiec pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych zwołany przez zarządy 10 związków zawodowych nie wypełnił wprawdzie sali „Kino Palace", lecz bezwątpienia osiągnie cel zamierzony: uświadomienie ogółu pracowników handlowych o potrzebie solidarnej, jednolitej akcji dla skutecznej obrony 8-godzinnego dnia pracy, zagrożonego przez ostatnią uchwałę sejmową z dn. 14 b. m.

Wiec zagaił krótkiem jędrnem przemówieniem, tow. Jan Niemczyk, oddając przewodnictwo w ręce przedstawiciela związku pracowników handlowych z ul. Siennej, tow. Hartleba, który wygłosił pierwszy referat.

Po nim z drugim referatem rzeczowym wystąpił przedstawiciel Związku pracowników handlowych i biurowych z ul. Zielnej, p. Dutlinger.

Oba referaty podkreśliły, uzupełniając się wzajemnie, niebezpieczeństwo, jakie grozi całej klasie pracującej w razie, gdyby udał się pierwszy zamach, wymierzony w najsłabiej zorganizowaną sferę — pracowników handlowych. Jak podczas wojny każdy wódz starał się wymacać najsłabszy punkt, w którym dałoby się przerwać front nieprzyjacielski, tak sfery kapitalistyczne, w danej sprawie, uznały, że pierwszy wyłom w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy da się uczynić — w handlu.

Potem pójdą: drobny przemysł, fabryki, biura... Referenci napiętnowali egoizm i ciemnotę chłopów, nie wczuwających się wcale w potrzeby pracowników umysłowych i okazujących się służkami kapitalistów. Gdy szło o zlekceważenie potrzeb kulturalnych pracownika, utworzył się jednolity front, jednoczący sprzeczne niby to żywioły: od ks. Lutosławskiego do rabina Perlmutra, od kmiotka Potoczka do żydowskiego kupca — p. Farbsteina.

Obaj mówcy położyli nacisk na żądanie aby pracownicy przeciwdziałali skasowaniu dotychczas obowiązującej przerwy obiadowej.

Owacyjnie przyjęto przemówienia przedstawicieli: Centrali klasowych związków robotniczych i Związku farmaceutów - pracowników. Pierwszy wyraził solidarność robotników z uchwałami obecnego wiecu; drugi zapewnił, że w podjętej akcji pracownicy handlowi mogą liczyć na spółdziałanie Związku farmaceutów, aczkolwiek ci nie mają w tem własnego interesu, gdyż już dawno wywalczyli 8-godz. dzień pracy.

Po wysłuchaniu referatów i przemówień przewodniczący odczytał zebranym zgłoszony projekt rezolucji tej treści:

„Pracownicy handlowi, przemysłowi i biurowi, zebrani w dniu 19 lutego 1922 r. stwierdzają:

Wzmagający się w kraju kryzys gospodarczy oraz bezrobocie, rozzuchwaliły reakcję obszarniczo - kapitalistyczną, która pierwszy swój zamach na prawa klasy pracującej skierowała przeciwko najsłabszej jej części — pracownikom handlowym.

Dokonany przez reakcję sejmową wyłom w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy, w postaci przedłużenia do dziesięciu godzin dziennie pracy w handlu, zorganizowany ogół pracowniczy traktuje, jako zamach na jego najistotniejsze, zdobyte długoletnią walką, prawa, jako usiłowanie unicestwienia 8-godzinnego dnia pracy wogóle i pogorszenia sytuacji materjalnej oraz godności ludzkiej i pracowniczej.

Zorganizowany ogół pracowniczy, ufny w poparcie całej świadomej klasy robotniczej, z całą stanowczością i energją przeciwstawi się reakcyjnym próbom pozbawienia go 8-godzinnego dnia pracy.

Wiec wzywa zorganizowanych pracowników oraz pracownicze związki zawodowe, aby w ścisłej łączności z organizacjami zawodowemi robotników oparli się zamierzeniom przedłużenia czasu pracy w handlu ponad 8 godzin dziennie, a przedewszystkiem do bezwzględnego przeciwstawienia się zniesieniu przerwy obiadowej, dotychczas obowiązującej.

Wiec wzywa niezrzeszonych jeszcze pracowników do wstępowania do odpowiednich związków pracowniczych celem skuteczniejszej obrony zdobytych praw i odparcia dalszych zakusów reakcji".

Rezolucję wiec przyjął jednomyślnie, zarówno jaki i zgłoszone i umotywowane uzupełnienie jej przez p. K. Hoffmana. Wiec poleca pracowniczym Związkom zawodowym, aby z treścią uchwały wiecowej zapoznały wszystkich zrzeszonych, uprzedzając, że łamiący solidarność koleżeńską w tej sprawie będą usuwani ze Związku. Tymże związkom wiec zaleca ścisły kontakt z prowincją i powołanie do życia organu pracowniczego.

Cały wiec cechowała niezwykła powaga, brak tanich popisów demagogicznych, swarów, polemiki, gadaniu o niczem. Odbył się bez najmniejszego rozdźwięku.

A co ważniejsze — zebrani postanowili sobie: uświadamiać nieobecnych.

H.

Danina od lokatorów.

Stosownie do przepisów z dn. 16 grudnia r. ub. danina od lokali wynosi: dla lokali przemysłowych i handlowych oraz mieszkań, składających się, z więcej niż z 2 pokoi z kuchnią — dwukrotne zasadnicze roczne komorne, dla mieszkań składających się z 2 pokoi z kuchnią — zasadnicze komorne roczne, dla mieszkań mniejszych — połowę zasadniczego komornego za r. 1921, to znaczy sumy komornego bez wszystkich dodatkowych świadczeń„ jak opłata za wodę, stróża, światło i t. p.

Celem ułatwienia obywatelom wypełnienia ich obowiązku, wprowadził Magistrat nader użyteczną inowację. Mianowicie: w bramie każdego domu zostaje umieszczone ogłoszenie o opłacie daniny, podające wyłącznie ten adres kasy do przyjmowania daniny, gdzie mieszkaniec danego okręgu policyjnego powinien je uiścić. Dzięki temu płacący wie odrazu, do której kasy powinien się udać.

Listy wymiaru daniny od lokali będą wyłożone we właściwych kasach do przejrzenia przez płatników w ciągu dni 14 a mianowicie od dn. 21 lutego b. r. do 6 marca b. r. włącznie.

Kasy zorganizowano w następujących punktach:

Okręg polic. I, w kasie Miodowa 7 w lokalu Stow. właścicieli nieruchom.

Okręg pol. II, w kasie, Miodowa 14, w lokalu Stow. rzem. chrz.

Okr. pol. III i XIX w kasie, Leszno 38, w lokalu Dozoru sanitarnego.

Okręg pol. IV w kasie, Senatorska 14, w lokalu Magistratu (lombard).

Okręg pol. V i XXVI, w kasie, Dzika 78, w lokalu Dozoru sanitarnego.

Okręg pol. VI, w kasie Hale (Pl. Witkowskiego) w lokalu Hale targowe.

Okr. pol. VII, XXII i XXIII, w kasie Hale (pl. Mirowski), w lokalu Hale targowe.

Okręg pol. VIII, w kasie, Złota 30, w lokalu lombardu.

Okręg pol. IX, w kasie Koszykowa w lokalu Hale targowe.

Okręg pol. X, w kasie Krak. Przedm. 1, w lokalu Wydziału budownictwa.

Okręg pol. XI, w kasie, Nowogrodzka 21, w lokalu Centrali kooper. państw.

Okręg pol. XIII, w kasie, Senatorska 14, w lokalu Magistratu (kasa pomocn.).

Okręg polic. XIII, w kasie, Górna 10, w lokalu lombardu.

Okręg polic. XIV, XVIII i XXV, w kasie Praga Park, w lokalu Teatru Praskiego.

Okręg. polic. XV, XVII i XXIV, w kasie Praga, Targowa 61, w lokalu lombardu.

Okręg pol. XVI, XX i XXI, w kasie Mokotów, Puławska 26—28, w lokalu Dozoru Sanitarnego.

Kasy są czynne od godziny 9 rano do godz. 2 pp. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt i przyjmują zapłaty na daninę od lokali, począwszy od dnia 21 lutego 1922 r.

Oddzielne wezwania do płacenia daniny od lokali nie będą rozsyłane.

Każda osoba, która podlega daninie od lokali, powinna sama zgłosić się do kasy, gdzie w razie wątpliwości, może się poinformować o wysokości wymierzonej daniny. Danina od lokali płatna jest w 2 ratach: 1 rata powinna być zapłacona w ciągu 4 tygodni, licząc od 8 dnia zgłoszenia list, t. j. od 1 do 28 marca 1922 r. włącznie, 2 powinna być zapłacona w ciągu 6 tygodni po upływie płatności 1-szej raty. t. j. od 29 marca do 9 maja włącznie. Całą kwotę daniny można również zapłacić jednorazowo w terminie płatności pierwszej raty.

W razie niezapłacenia daniny w terminach wskazanych, zostanie ona ściągnięta przymusowo z doliczeniem kary za zwłokę w wysokości 5 proc. miesięcznie, oraz kosztów egzekucji.

Przeciwko nieuzasadnionemu stosowaniu aresztu śledczego

WNIOSEK NAGŁY

posła Dra Zygmunta Marka, dr. Hermana Libermana i tow. w sprawie nieuzasadnionego stosowania przez władze sądowe aresztu śledczego i w sprawie przedłużania aresztu śledczego.

Wnosimy

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, a w szczególności Pana Ministra Sprawiedliwości, aby w przeciągu dni 14-u złożył Sejmowi sprawozdanie o sposobie stosowania przez Sądy aresztu śledczego, a mianowicie o ilości przypadków w których areszt śledczy został zastosowany, o powodach ustawowych tego aresztu i o czasie trwania aresztu.

UZASADNIENIE.

Coraz częściej mnożą się skargi na niezgodne z ustawą stosowanie aresztu śledczego do obwinionych. Lada doniesienie staje się powodem stosowania tego środka zapobiegawczego, bardzo często bez umotywowanej ustawowej i faktycznej przyczyny.

Jeszcze gorzej dzieje się w tych przypadkach, gdzie areszt śledczy jest przedłużany przez władze sądowe w sposób niczem nieuzasadniony. Znane są wypadki, że podejrzani siedzą w areszcie śledczym przez 8 miesięcy, rok, a nawet i dłużej i nie są nawet przez sądy szczegółowo przesłuchani.

Jest to obrazą kardynalnych praw obywateli państwa, pogwałceniem Konstytucji i nawet obowiązujących jeszcze w państwie zaborczych procedur. Jest obowiązkiem Sejmu dowiedzieć się dokładnie o tych wszystkich przypadkach nieuzasadnionego stosowania i przedłużania aresztu śledczego, aby na właściwej drodze niedomagania usunąć

Pod względem formalnym wnosimy o odesłanie niniejszego wniosku do komisji prawniczej.

Kronika sejmowa.

O TERMIN NOWYCH WYBORÓW.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły z datą 17 lutego trzy wnioski w sprawie rozwiązania Sejmu Ustawodawczego i rozpisania wyborów do pierwszego normalnego Sejmu. Pierwszy z tych wniosków, który podpisany jest przez ks. Lutosławskiego, Głąbińskiego i kolegów ze Zw. Ludowo-Narodowego, brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wybory do Sejmu zwyczajnego na podstawie Konstytucji mają być naznaczone (?! po polsku: wyznaczone; przyp. Red.) na niedzielę 25 czerwca 1922 roku".

Inne dwa wnioski, Narodowej Partji Robotniczej oraz wspólny P. S. L. „Wyzwolenia" i P. S. L. „lewica", domagają się, aby wybory odbyły się tego samego dnia, 25 czerwca.

O szczerości zamiarów wnioskodawców-endeków świadczą najlepiej słowa, z któremi zwrócił się do jednego z posłów ks. Lutosławski przed piątkowem posiedzeniem Konwentu Senjorów: „Jeżeli Konwent będzie chciał powiedzieć co myśli, to wyznaczy wybory na października, a jeżeli będzie chciał powiedzieć, czego nie myśli, to wyznaczy je na czerwiec".

ZNOWU PAN MARSZAŁEK.

P. marszałek Trąmpczyński od pewnego czasu samowolnie stawia wnioski nagłe odrazu na porządku dziennym dla merytorycznego ich roztrząsania wbrew regulaminowi i przyjętemu zwyczajowi, że na żądanie wnioskodawców dyskutowana bywa na plenarnych posiedzeniach Sejmu wprzód nagłość wniosków, a później jeżeli Sejm się na to zgodzi przystępuje się do dyskusji nad samym wnioskiem. Zmiana w postępowaniu p. marszałka, którą zauważyliśmy na kilku ostatnich posiedzeniach, nie bywa niczem motywowana i dotyczy tych wniosków, które p. Marszałkowi podobają się i wychodzą z grona przyjaciół politycznych p. Trąmpczyńskiego. Na te nowe sztuczki p. Marszałka zwracamy uwagę naszych towarzyszy posłów.

***

Porządek dzienny dzisiejszego 287 posiedzenia Sejmu o godz. 4 pp. obejmuje:

1. Pierwsze czytanie ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.
2. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z ustawą wodną oraz wniosku sejmowej podkomisji wodnej w tej samej sprawie.
3. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie pobierania od dłużników b. Rosyjskich Banków Włościańskiego i Szlacheckiego specjalnego dodatku na pokrycie kosztów administracyjnych, związanych z likwidacją spraw tych Banków na terenie Rzeczypospolitej polskiej.
4. Pierwsze czytanie ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P.
5. Sprawozdanie komisji wojskowej i projekcie ustawy o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych i wozów na rzecz Państwa.
6. Sprawozdanie komisji wojskowej w przedmiocie ustawy o prawach i obowiązkach oficerów Wojsk Polskich.
7. Ustne sprawozdanie podkomisji, wyłonionej dla zbadania zatwierdzonych przez Ministerjum rolnictwa kontraktów drzewnych w Małopolsce.
8. Sprawozdanie komisji robót publicznych i przemysłowo - handlowej o ustawie w przedmiocie wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej.
9. Dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem nagłym posła Mierzejewskiego i innych w sprawie niedostatecznej obrony granicy wschodniej.
10. Wniosek p. ks. Kaczyńskiego i tow. w sprawie rozwielmożnienia w kraju bandytyzmu.
11. Wnioski w sprawie ustalenia terminu wyborów do Sejmu, złożone przez: a) Związek Ludowo - Narodowy, b) Klub Narodowej Partji Robotniczej, c) Klub „Wyzwolenie" i P. S. L. (Lewica).

Kronika polityczna.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ.

P. Antoni Wieniawski kierownik biura, przygotowującego materjały dla delegatów Rządu polskiego na konferencję genueńską, zdawał wczoraj wobec przedstawicieli prasy sprawę z zadań i prac tego biura.

Biuro to, międzyresortowe, składa się z przedstawicieli Ministerjum skarbu, przemysłu i handlu, kolei, spraw zagranicznych, oraz Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Kierowniczą rolę w znaczeniu politycznem odgrywa urząd zagraniczny, i jedynie ze względów natury technicznej utworzone ono zostało przy prezydjum Rady Ministrów. Biuro ma za zadanie, opierając się na ogólnikowych i niedostatecznych uchwałach z Cannes, opracowanie wszelkich materjałów które mogą być potrzebne delegacji polskiej w Genui, ujęcie w pewną całość i skoordynowanie wszelkich danych, pochodzących z różnych resortów. W tym celu odbywają się częste narady przedstawicieli wszystkich urzędów, które wysłały swych rzeczoznawców do biura p. Wieniawskiego.

Biuro ma w szeregu memorjałów przedstawić obecny stan Polski pod wszelkiemi względami. Co się tyczy spraw finansowo - skarbowych, memorjały wykazać mają ich rzeczywisty stan, a więc stosunek wpływów do wydatków, stosunek budżetu zwyczajnego do nadzwyczajnego, wyjaśnić przyczyny wielkich nadzwyczajnych wydatków, wywołanych warunkami powstania państwa, inwestycjami, wojną, zilustrować stosunki walutowe. Jeżeli idzie o projekty zbiorowego uzdrawiania stosunków finansowych w środkowej i wschodniej Europie, to ze stanowiska polskiego projekty te wywołują zastrzeżenia i traktowane są bardzo powściągliwie.

W dziedzinie handlu i przemysłu zebrane materjały mają wykazać stan uprzemysłowienia Polski, znaczenie Polski dla handlu z Rosją i rolę jej w odbudowie Rosji. Delegacja polska w tym wypadku powinna stać w Genui na gruncie realnym i dowodnie, liczbowo przedstawić udział Polaków w przemyśle rosyjskim przed wojną, którzy znają świetnie stosunki, mogą bardzo wydatnie przyczynić się do dźwignięcia gospodarczego Rosji. W wymianie handlowej z Rosją Polska dbać musi o zwiększenie zdolności płatniczej Rosji. Polska najbliżej Rosji położona, może stamtąd otrzymywać surowce, dając wzamian inne, jak np. węgiel górnośląski.

Z punktu widzenia tranzyta duże zainteresowanie wywoła kolejnictwo polskie, stan obecny kolei i plany rozbudowy środków komunikacji.

Naogół Polska jest przeznaczona do tego, aby odegrała w Genui rolę samodzielną, czynną i bardzo znaczną. Korzystniejsze i skuteczniejsze byłoby działanie mniejszych syndykatów niż jednego wielkiego syndykatu dla odbudowy gospodarczej obejmującego wszystkie państwa, jak projektują inicjatorzy konferencji genueńskiej. Polska, zabiegając o to, może skupić dokoła siebie państwa, sąsiadujące z Rosją, a pozatem przyczynić się do zbliżenia państw, mających wspólne z nią interesy.

Termin konferencji nie jest jeszcze ustalony, ale najprawdopodobniej odbędzie się ona w drugiej połowie kwietnia. Delegacja polska będzie o ile możności niewielka. Ilość rzeczoznawców będzie zredukowana do 15.

PROSIMY O WYJAŚNIENIE.

Pisma amerykańskie, a w ślad za niemi polsko-amerykańskie, podały niedawno wiadomość, że p. H. A. Taylor, po 6 mies. pobycie w Polsce, przywiózł od Rządu polskiego zamówienia na 10 miljonów dolarów. Mają to być zamówienia na najrozmaitsze maszyny. Niewiadomo, czy to prawda. Wiadomo tylko, że istotnie Min. spraw wojskowych dało zamówienie na 300 samochodów ciężarowych. Za te samochody Rząd polski płacić będzie „bondami" 8-procentowej pożyczki krótkoterminowej (6 lat).

Otóż p. A. Gwiazdowski, prezes Stow. Mechaników, twierdzi w „Nowym Świecie" amerykańskim, że „p. Taylor zgodził się na „bondy", ponieważ cena na wozy tymczasem miała spaść o 40 proc., o czem on wiedział, a Min. nie wiedziało, „że „bondy" zostaną po pewnym czasie rzucone na rynek ze zniżką 30—40 proc. i w ten sposób przyczynią się do utrwalenia w Ameryce poglądu, że Polska jest bankrutem.

Może p. Michalski, który powinien w swoich rękach ześrodkowywać wszelkie pożyczki zagraniczne, zechce wyjaśnić tranzakcje z p. Taylorem?

***

Na posiedzeniu w dniu 20 b. m. Rada Ministrów przyjęła wykaz ustaw, które winny być przedłożone Sejmowi do uzgodnienia z konstytucją, stosownie do ust. 2 art. 126 konstytucji i poleciła specjalnej komisji pod przewodnictwem p. ministra sprawiedliwości i przy udziale p. ministra spraw wewnętrznych i przedstawiciela Prezydjum Rady Ministrów opracować te ustawy. Następnie Rada Ministrów przyjęła statut państwowego instytutu meteorologicznego. Dalej uchwaliła projekt ustawy o wyłącznościach przemysłowych i handlowych, projekt ustawy w sprawie wolnego handlu między b. zaborem pruskim a innemi dzielnicami Rzeczypospolitej. Projekt ustawy o obowiązku meldowania się i projekt ustawy w sprawie zmiany granic, oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austrjacko-węgierskiego. Następnie Rada Ministrów uchwaliła szereg rozporządzeń w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretów o opiece nad zabytkami kultury i sztuki na obszarze b. zaboru Pruskiego; w sprawie przekazania ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządu w dziedzinie sztuki i kultury, oraz wykonywania praw państwa w sprawach wyznaniowych na obszarze b. zaboru pruskiego, wreszcie w sprawie przekazania Min. Robót Publicznych zarządu robotami publicznemi na obszarze tegoż zaboru.

***

Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało od przedstawicielstwa dyplomatycznego Rosji i Ukrainy noty z propozycją jaknajszybszego ogłoszenia i zastosowania amnestji wydanej swego czasu przez rządy rosyjski i ukraiński, a tyczącej się poddanych rosyjskich, którzy walczyli przeciwko czerwonej armji. Propozycja zawarta w nocie odnosi się do obywateli rosyjskich i ukraińskich internowanych dotąd w obozach dla jeńców. (A. W.).

***

Czeskie Ministerjum spraw zagranicznych przydzieliło radcę ministerjalnego Adolfa Czerny'ego do poselstwa czesko - słowackiego w Warszawie i poleciło mu działać w kierunku zacieśnienia stosunków z Polską.

***

Pisma ryskie donoszą, że prace konferencji kolejowej polsko - łotewskiej dobiegają końca. Wypracowany został projekt ustawy o bezpośredniem połączeniu między wszystkiemi stacjami kolejowemi Polski i Łotwy.

***

Dnia 18 lutego 1922 r. o godz. 13-ej Naczelnik Państwa przyjął nowomianowanego Ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Finlandji, Pana Erika - Gustawa Ihrström'a na uroczystej audjencji, na której poseł, przy zachowaniu zwykłego ceremonjału, wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające (PAT.).

TELEGRAMY.

Sejm wileński uchwalił formułę orzeczeniową

Formuła orzeczeniowa

Wilno, 20 lutego. (PAT). — Uchwała orzeczeniowa w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej z uwzględnieniem przyjętych przez Sejm poprawek jest następująca:

W Imię Boga Wszechmogącego.

My, Sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności Ziemi Wileńskiej powołany, pełnię prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie, w uchwałach konstytucji majowej z roku 1791 ukoronowanemi, ziemie nasze z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi generała Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju, na posiedzeniu dnia 20 lutego 1922 r. uchwalamy i stanowimy:

1) Wszelkie węzły prawno-państwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odmawiamy Rosji prawa do ingerowania w sprawie Ziemi Wileńskiej.

2) roszczenia prawno-państwowe do Ziemi Wileńskiej, zgłaszane przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12 lipca 1920 roku, jakoteż i wszelkie inne odrzucamy i na zawsze uchylamy;

3) stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji zarówno o losach naszej ziemi jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętej przez czynniki obce wbrew naszej woli;

4) Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej;

5) Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską;

6) właściwe władze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej zgodnie z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.;

7) wzywamy Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

PRZYJĘCIE UCHWAŁY.

Wilno, 20 lutego. (PAT). — Uchwała zasadnicza przyjęta została 96 głosami przy 6 wstrzymujących się od głosowania. Wstrzymały się mianowicie od głosowania: Polska Partja Socjalistyczna, oraz grupa Mickiewicza. Po zakomunikowaniu wyniku uchwały wśród zebranych zapanował nieopisany entuzjazm, wszyscy posłowie wstają z miejsc i odśpiewują „Rotę“. Trzej posłowie zawieszają w sali nad marszałkiem sztandar Rzeczypospolitej Polskiej. Publiczność zgromadzona przed gmachem Sejmu wznosi niemilknące okrzyki. Orkiestry grają hymn narodowy.

FORMUŁA P. P. S.

Wilno, 20 lutego (P. A. T.). Wniosek formuły orzeczeniowej P. P. S. brzmi jak następuje: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Suwerenny Sejm w Wilnie na podstawach demokratycznych i warunkach niczem nie skrępowanej swobody, powołany w imieniu ludności Ziemi Wileńskiej i w myśl prawa ludu do stanowienia o sobie uchwala i stanowi: 1) Ziemia Wileńska zrywa wszelkie więzy prawno - państwowe narzucone jej przemocą przez państwo rosyjskie i odrzuca wszelkie prawa Rosji do ingerowania w sprawach Ziemi Wileńskiej. 2) Ziemia Wileńska odrzuca wszelkie roszczenia zaborcze ze strony republiki litewskiej, a w szczególności roszczenia na traktacie litewsko - rosyjskim z dnia 12 lipca 1920 roku oparte. 3) Ziemia Wileńska łączy się z Rzecząpospolitą Polską w jedną prawno - państwową całość, dając tem wyraz niezłomnej woli ludności Ziemi Wileńskiej. Sejm z całą stanowczością oświadcza, że żadnej decyzji przez czynniki obce i wbrew niniejszej uchwale Ziemi Wileńskiej narzuconej, ani Sejm ani ludność nigdy nie uzna.

Gdy przewodniczący zarządza głosowanie nad formułą P. P. S., w sprawie motywów głosowania zabiera głos poseł Abramowicz (demokracja) i stwierdza, że odczytana formuła nie sprzeciwia się stanowisku jego klubu, który też nie będzie głosował przeciwko tej formule, a tylko powstrzyma się od głosowania nad formułą P. P. S. aby uzyskać jaknajwiększą ilość głosów na uchwałę większości. To samo oświadcza imieniem klubu P. S. L. poseł Staniewicz. Poseł Chomiński podaje do wiadomości, że klub „Odrodzenie - Wyzwolenie“ będzie głosował za formułą P. P. S. W głosowaniu wniosek P. P. S. upada (9 głosów za i 13 wstrzymujących się od głosowania). Przystąpiono do formuły większości komisji.

FORMUŁA „ODRODZENIA“

Wilno, 20 lutego (PAT.). Poseł Mickiewicz (Odrodzenie) składa wniosek formuły orzeczeniowej, który zawiera, m. in. nast. ustęp: Sejm w Wilnie wzywa Sejm Ustawodawczy Republiki Litewskiej do porozumienia się i ułożenia wspólnie warunków zgodnego współżycia między dziećmi jednej ziemi, Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej do dopomożenia w świętem dziele zgody i jedności i w myśl społecznych zasad demokratycznych i najszczytniejszej tradycji naszej, która połączyła Polskę i Litwę nierozerwalnemi więzami wspólnej państwowości w przeszłości a połączyć winna w najbliższej przyszłości.

Demokracja i P. S. L. oświadczają, że ze względu na powyższy postulat będą głosowały przeciw wnioskowi. Wniosek p. Mickiewicza uzyskał tylko 6 głosów.

DELEGACJA Z KOWIEŃSZCZYZNY.

Wilno, 20 lutego (P. A. T.). Dziś zjawiła się u marszałka Łokuciewskiego delegacja Polaków z Litwy Kowieńskiej z prośbą aby Sejm Wileński upomniał się o prawa ludności polskiej w Kowieńszczyźnie i zareagował na wszystkie jej krzywdy. Polacy z Kowieńszczyzny pragną uzyskać możność wypowiedzenia się w sprawie przynależności prawno - państwowej.

Rokowania polsko-niemieckie

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Bern Szwajcarski, 19 lutego. (PAT). W podkomisji dla spraw mniejszości narodowych, odbywającej codzień posiedzenia, nie usunięto dotychczas różnic poglądów, panujących pomiędzy obydwiema delegacjami zarówno w zasadniczej sprawie interpretacji odnośnych postanowień decyzji Rady ambasadorów jak i w poszczególnych kwestjach ochrony mniejszości narodowych. Ostatnio na porządek obrad weszły sprawy szkolnictwa, oraz języka w sądownictwie i administracji, jakoteż sprawa swobody sprowadzania niemieckich lekarzy i sióstr miłosierdzia dla niemieckich instytucji dobroczynnych w polskiej części G. Śląska. Wobec istniejących jeszcze trudności, oraz olbrzymiej pracy, związanej z ustaleniem i tłomaczeniem tekstów konwencji, której objętość przekroczy prawdopodobnie objętość traktatu wersalskiego, należy oczekiwać kilkotygodniowego jeszcze trwania prac konferencji.

Przesilenie w przemyśle czeskim

Praga, 20 lutego. (PAT). (Wied. B. K.). — Na ankiecie odbytej pod przewodnictwem ministra handlu, omawiano sprawę przesilenia w czecho-słowackim przemyśle włókienniczym. Minister handlu odmówił żądaniu zniesienia podatku od obrotu, jak również oświadczył się przeciwko zniesieniu podatku od węgla, dodając że choćby nawet fabryki włókiennicze miały stanąć, rząd nie mógłby się zgodzić na żądanie zniesienia podatku od obrotu i podatku od węgla. Rząd będzie się starał uzyskać stabilizację korony czeskiej na dzisiejszym jej poziomie. Przedstawiciele czeskiego przemysłu włókienniczego wybrali komitet, który wypracuje szereg żądań pod adresem rządu. Żądania te będą także dotyczyły sprawy wsparć dla bezrobotnych.

Przed konferencją w Genui

PROGRAM KONFERENCJI.

Paryż, 20 lutego. (PAT). — Według doniesień „Matin'a“ z Londynu, Lloyd George ustalił program obrad konferencji genueńskiej, który opiera się na następujących punktach: 1) między Francją a Anglją dojść musi do skutku porozumienie w zasadniczych kwestjach, 2) konferencję genueńską należy uważać za pierwszą z całego szeregu konferencji, jakie się mają odbywać co 6 miesięcy, 3) w stosunku do Rosji należałoby się porozumieć w ten sposób, aby najpierw nawiązać z nią prywatne stosunki handlowe, oficjalne zaś tranzakcje odłożyć do czasu, w którym się okaże, że rokowania dotyczące interesów prywatnych zakończyły się pomyślnie.

DELEGACI ANGIELSCY.

Rzym, 20 lutego (P. A. T.). (Radjo). Rząd angielski podał do wiadomości rządowi włoskiemu listę uczestników angielskich konferencji genueńskiej. Głównemi delegatami Anglji będą Lloyd George i Lord Curzon.

Sprawa odszkodowań

ODPOWIEDŹ ANGLJI.

Paryż, 20 lutego (P. A. T.). Havas donosi, że rząd angielski wysłał w sobotę rządowi francuskiemu odpowiedź na propozycję, dotyczącą postępowania w sprawie żądanego przez Niemcy moratorjum, oraz w sprawie gwarancji, których należałoby się domagać od Niemiec. Foreign Ofice zgadza się na powierzenie tej sprawy komisji odszkodowawczej z pewnemi zastrzeżeniami, które obecnie są przedmiotem narad.

Nota francuska do państw bałtyckich

Ryga, 20 lutego (P. A. T.). Nieurzędowo donoszą o wręczeniu Łotwie, Litwie i Estonji francuskiej noty, w której rząd francuski domaga się od państw bałtyckich zwrotu majątku na mocy różnych postanowień tych państw, skonfiskowanego obywatelom francuskim, oraz żąda przyjęcia przez te państwa sprawiedliwej części długów Rosji.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech

DE NICOLA TWORZY GABINET.

Rzym, 20 lutego (P. A. T.). Po odbyciu narady z osobistościami politycznemi między innemi z Giolittim i Orlandem król powierzył De Nicoli misję utworzenia nowego gabinetu. De Nicola nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi w sprawie przyjęcia powierzonej mu misji.

Wiadomości telegraficzne.

— 20 b. m. rozpoczął się dalszy ciąg obrad łotewsko - estońskiej konferencji, mającej na celu usunięcie nieporozumień granicznych między obydwoma państwami. Dotychczasowe obrady nie dały pożądanych rezultatów.

— Członkowie ciała dyplomatycznego przy Watykanie wręczyli papieżowi swe pisma uwierzytelniające.

— Z Budapesztu donoszą: Wobec wiadomości, podanej przez pisma niemieckie, jakoby mordercy Erzbergera znajdowali się w Budapeszcie, policja tutejsza donosi, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa.

— W Briańsku w warsztatach kolejowych od trzech tygodni trwa strajk robotników. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

— Ameryka zawiadomiła rosyjski urząd do handlu zagranicznego „Wniesztorg“ o wstrzymaniu wszystkich transportów do Rosji (prócz transportów żywności dla głodnych) do czasu uregulowania odnośnych spraw na konferencji genueńskiej.

— W niektórych powiatach gubernji Ufimskiej liczba ludności zmniejszyła się w ostatnich czasach o 50 proc. W przytułkach dla dzieci śmiertelność wzrosła do 70 — 90 proc.

Z Rady Miejskiej.

Oburzenie Zw. Zaw. Urzędn. Miejskich na Radę Miejską. Jeszcze stare budżety. Pan minister, szewc i detektyw, czyli dzieje rekwizycji mieszkania dla p. Downarowicza.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący na wczorajszem posiedzeniu Rady M. prezes I. Baliński, odczytał odpowiedź Stolicy Apostolskiej na telegram, wysłany przez Zarząd Miasta.

Z powodu śmierci radcy prawnego Magistratu, adw. przys. ś. p. Wł. Kasprzyckiego, prezes Baliński poświęcił zmarłemu gorące wspomnienie, wyliczywszy zasługi zmarłego, który, w charakterze konsultanta stolicy kraju za rządów rosyjskich i za okupacji niemieckiej, stał na straży praw miasta Warszawy. Rada Miejska uczciła pamięć ś. p. Wł. Kasprzyckiego przez powstanie.

Z kolei odczytano pismo Zw. Zawod. Urzędn. Miejskich do Rady M. W liście tym Zarząd Związku zakłada kategoryczny protest przeciwko lekceważącemu traktowaniu interesów pracowniczych przez Radę Miejską. Zarząd Związku powołuje się w liście na fakt, iż dotychczas, reasumcja uchwały Rady Miejskiej z dnia 19 lutego 1921 r. nie nastąpiła i oświadcza, iż nie może się zgodzić na to, by w stosunku do Związku Rada Miejska posługiwała się prawem silniejszego.

Krótko, dobitnie i słusznie!

Wysłuchano odpowiedzi magistratu na zgłoszoną swego czasu interpelację r. tow. Zendelewicza w sprawie stosunku Magistratu do Warszawskiej Kasy Chorych. W odpowiedzi Magistrat powołuje się na uchwałę Rady M., która odmówiła kredytów na opłacanie za robotników miejskich Kasy Chorych, oraz zapewnia, że poczynił w sądzie Najwyższym starania o przyspieszenie rozpatrzenia sprawy wniesionej przez Zarząd K. Ch. przeciwko Zarządowi miasta.

Bez dyskusji uchwalono budżety wydziałów II i XVI Magistratu. Referat Urzędu Przemysłowego spotkał się z krytyką r. Kirszbrauma, który zarzucił referatowi pobieżne i powierzchowne opracowanie. Przy omawianiu tego budżetu r. tow. Tor, zgłosił wniosek, by Urząd Przemysłowy opracował szczegółowy plan przemysłowy miasta z uwzględnieniem wymagań hygieny, rozbudowy i planu regulacyjnego miasta.

Wyjaśnień udzielali wiceprezydent Jabłoński, i ławnik Kronenberg.

Wniosek r. tow. Tora jednomyślnie przyjęto.

Uchwalono wnioski Magistratu w sprawie zaciągnięcia w Poczt. Kasie Oszcz. pożyczki w wysokości 50 milj. mk. na odbudowę teatru Rozmaitości oraz w sprawie kredytu 3.420.000 mk. dla Wydziału 6-go na zarządzenia nadzwyczajne w walce z tyfusem.

Odczytano zgłoszoną przez grupę radnych interpelację następującej treści:

Przy ul. Marszałkowskiej w domu Nr. 149 zostało zarekwirowane mieszkanie przez Urząd Mieszkaniowy i przyznane p. Gruberowi, prokuratorowi Sądu Wojskowego, oraz p. Totweno̧wi, urzędnikowi Urzędu Mieszkaniowego.

Tymczasem mieszkanie to zostało opieczętowane przez gen. J. Hallera, który lokatorów, wyznaczonych przez Urząd Mieszkaniowy wpuścić tam nie chce.

Rada Miejska zapytuje: Co Magistrat zamierza uczynić, aby położyć kres samowoli gen. Hallera, i nie dopuścić do lekceważenia i naruszenia rozporządzeń stoł. m. Warszawy?

Po przerwie przystąpiono do rozważania wniosku Komisji Mieszkaniowej w sprawie mieszkania, zarekwirowanego na rzecz p. Ozgi, szewca, którego mieszkanie było potrzebne na rozszerzenie mieszkania p. min. spraw wewnętrznych, p. Downarowicza.

Przewodniczący wypowiedział się za odesłaniem sprawy bez dyskusji do Komisji Regul.-Prawnej, czemu sprzeciwił się cały szereg radnych, żądając otwarcia dyskusji, co też w głosowaniu większością głosów uchwalono.

Szereg mówców zapoczątkował radny Janikowski, który z pliką dokumentów w ręku opisał odyseję szewca ze Starego Miasta, którego gwałtem chcieli uszczęśliwić większem mieszkaniem przy ul. Miłej pod Nr. 5. Szewca nachodził, przynosił mu nakazy, zmuszał do podpisania jakichś papierów i wywierał na nim presję niejaki p. **Krupiński, zajmujący stanowisko „detektywa przy osobie p. ministra spraw wewnętrznych“.** P. Ozga, nieszczęsny szewc, już prawie był zrezygnował z oporu wobec „władz wyższych“, gdyby w porę nie uprzedzono go, że i stare mieszkanie straci, i do nowego lokalu się nie wprowadzi.

Stronę prawną całego incydentu oświetlił r. Kerner, poruszywszy przy sposobności i szereg innych bezprawnych incydentów.

Z wyjaśnień udzielonych przez wiceprez. Smulskiego wynika, że ze strony ministra nie było żadnego bezprawia; natomiast Urząd Mieszkaniowy popełnił pewne, delikatnie mówiąc, niewłaściwości.

Na szersze tory wypłynęła sprawa po przemówieniu r. Hołówki, który zaatakował zarówno zarząd miasta, jak i rząd, że nie opracowują szerszego planu zaradzenia bolączce mieszkaniowej. Przeciwnie, i rząd, i komuna stale rekwirują mieszkania na potrzeby swoich urzędów.

Rad. Zawadzki przyczyn złego dopatruje się w naruszeniu prawa własności przez dekret o ochronie lokatorów. Było to wyjątkowe prawo, potrzebne i słuszne, ale nie można stale rządzić się wyjątkowemi prawami (potakiwania na lewicy).

Radny Ehrlich polemizuje z r. dr. Zawadzkim. Nie spodziewa się niczego po inicjatywie prywatnej. Tylko inicjatywa społeczna zaradzi klęsce mieszkaniowej.

Przemawiali jeszcze w sprawie tej r.r.: Wilkzyński, Kerner i Łypacewicz. Rad. tow. Tomaszewski domaga się od rządu pożyczki na budowę domów.

Z wyjaśnień r. Nowickiego Rada M. dowiedziała się, że w sprawie mieszkania przy ul. Marszałkowskiej Nr 149 ze strony gen. Hallera nie było żadnego aktu samowoli i że mieszkanie to zarekwirowano na rzecz Inspektoratu Artylerji.

Na wniosek r. Łypacewicza wszystkie złożone wnioski przekazano komisjom: Mieszkaniowej i Regulamin.-Prawnej dla uzgodnienia.

Posiedzenie skończyło się późno po północy.

PODZIĘKOWANIE.

Warszawskiemu Okr. Kom. Rob. i dzielnicy Powązkowskiej P. P. S. za wygłoszone przemówienie i czynny udział w pogrzebie ś. p. Jana Neugebauera, składa serdeczne podziękowanie *Rodzina*.

Warszawskiemu Zw. Inwalidów za trudy i fundację, a w szczególności ob. Miedrzejewskiemu, mówcy, za czynny udział w pogrzebie ś. p. Jana Neugebauera, składa serdeczne podziękowanie — *Rodzina*.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odczyt. W czwartek, dn. 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, tow. Z. Zaremba wygłosi odczyt na temat: *„Problem odbudowy Międzynarodówki“*.

1) Międzynarodowy atak kapitału na zdobycze klasy robotniczej.

2) II, III i IV Międzynarodówka.

3) Różnice kierunków i próby uzgodnienia akcji obronnej.

4) Stanowisko proletarjatu w Polsce.

Wejście dla członków partji za legitymacjami, dla sympatyków za bezpłatnymi biletami, które można otrzymać w lokalu dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek dn. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa org. PPS. We wtorek dn. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu tramw. org. PPS.

Dzielnica Praska. We wtorek dn. 21 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N. Bródno. We wtorek dn. 21 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Olnicka 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa org. PPS. We wtorek dn. 21 b. m. o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Odczyt na dzielnicy Śródmiejskiej. W środę, d. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej odbędzie się odczyt.

Egzekutywa O. K. R. W środę d. 22 b. m. o g. 5 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Okręgowy Komitet Robotniczy. W środę, d. 22 b. m. o godz. 8 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R.

Koło Drukarzy P. P. S. W środę, d. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Koła Drukarzy.

Ruch zawodowy.

Kongres Związków Zawodowych. Na zasadzie uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce z dnia 23 stycznia b. r. odbędzie się w Krakowie w dniach 25, 26, 27 i 28 maja Kongres Związków Zawodowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Ukonstytuowanie się. 2) Sprawozdanie Centralnej Komisji Zw. Zawodowych. 3) Organizacja i taktyka. 4) Ustawodawstwo robotnicze. 5) Obecna sytuacja polityczna i ekonomiczna. 6) Zmiany statutu. 7) Wybory Centralnej Komisji Zw. Zaw., Kom. Rewizyjnej i 8) Wolne wnioski.

Zgodnie z § 7 p. 5 Statutu Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce prawo do udziału w Kongresie mają wszystkie Związki Zawodowe, należące doń, w stosunku 1 del. na 2000 czł. i 1 del. od Zarządu Głównego. Ułamki ponad 1000 liczone będą za całość. Liczba członków poszczególnych Związków zostanie ustalona na mocy danych z IV kw. 1921.

Wnioski na Kongres mają być nadsyłane do Centralnej Komisji Związków Zawodowych zgodnie z § 7 p. 9 statutu najpóźniej na 4 tyg. przed terminem Kongresu, t. j. do 27. IV. 1922 r.

Wykłady w Zw. Metalowców. Zarząd Związku Metalowców w Warszawie (Leszno 53) zawiadamia, że w dn. 22 lutego r. b., t. j. we środę punktualnie o godz. 7 wiecz. rozpoczną się wykłady. Pierwszy wykład „O prawodawstwie robotniczem" wygłosi poseł tow. B. Ziemięcki. Wszyscy mężowie zaufania i delegaci fabryk metal. (czł. Związku) winni uczęszczać obowiązkowo. Wstęp za okazaniem swego mandatu. Członkowie Związku płacą wstęp na wykład 25 mk. Niećzłonkowie Zw. metal., wprowadzeni—100 mk.

Zarządy bratnich związków, chcący korzystać z wykładów, winny zwrócić się do Zarządu Zw. Metal.—oddział Warszawa.

Baczność metalowcy! Zebranie mężów zaufania i delegatów fabryk metalowych odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 7 wiecz. punktualnie w lokalu Związku, Leszno 53. Sprawy nadzwyczajnej wagi.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7. Dziś t. j. we wtorek, punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydziału 5-go i 17-go t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności publicznej.

Jutro, w środę, punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się posiedzenie R. y Naczelnej. Na porządku obrad między innemi sprawa bezrobocia i sprawa umowy z Magistratem. Ze względu na ważność obrad — obecność niezbędna.

Strajk dozorców domowych w Łodzi. W Łodzi trwa strajk dozorców domowych wskutek nieustępliwej postawy kamieniczników, odrzucających minimalne i słuszne żądania dozorców. Na ostatnią konferencję w tej sprawie, zwołaną przez inspektora pracy, kamienicznicy zupełnie nie przybyli.

ZAMACH NA ORGANIZACJĘ PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH W WŁOCŁAWKU.

Właściciele włocławskich drukarń, nie mogąc znieść istnienia związku pracowników drukarskich w Włocławku, będącego solą w oku wszystkim miejscowym przemysłowcom, prowadzą już od dłuższego czasu systematyczną walkę w celu osłabienia organizacji; dlatego pozbawili pracy latem ubiegłego roku większość energiczniejszych członków związku. Wreszcie chcąc osiągnąć rozbicie organizacji, usiłują dokonać dzieła tego w chwili największego kryzysu przemysłowego i mieszkaniowego przez dalsze usuwanie pozostałych pracowników jedynie tylko za przynależność do organizacji, zastępując ich pracownikami zamiejscowymi, „godnymi" łaskawie zaofiarowanej im pracy z pominięciem miejscowych sił, pozostających od szeregu miesięcy po powrocie z wojska bez zajęcia.

Związek drukarzy w Włocławku, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, jakie skutki będzie miał dla organizacji, a w najbliższej przyszłości dla pracowników drukarskich tego rodzaju bojkot związkowców, postanowił wreszcie oprzeć się nieuczciwemu postępowaniu pp. właścicieli drukarń. Wyrażono więc protest przeciwko zaangażowaniu przez firmę B-ci Piotrowskich takiego pracownika, nie - związkowca, posiadającego pracę gdzieindziej. A wskutek nieprzejednanego stanowiska właścicieli, pracownicy wymienionej firmy, popierając stanowisko związku, z dn. 2 b. m. przerwali pracę.

I oto w celu „ukrócenia samowoli" pracowników wymienionej firmy, należących do związku (tak wyraziło się miejscowe klerykalno - endeckie pisemko „Słowo Kujawskie", będące na usługach kapitału) solidarni właściciele innych drukarń, pozwalają sobie na niegodziwe wybryki i ogłaszają w swych zakładach z dn. 20 b. m. lokaut, pozbawiając wszystkich członków związku pracy.

I oto, w chwili bezrobocia i kryzysu, w chwili zysków i nieograniczonej władzy, powiększają liczbę bezrobotnych, odbierając możność utrzymania blisko 40-tu rodzinom, a to wszystko dla rozbicia niewygodnej im organizacji.

Zamach ten na organizację drukarską w Włocławku nie jest pierwszym takiego rodzaju atakiem, godzącym w podstawową siłę organizacyjną robotnika, jest tylko jednym szczeblem drabiny, po której usiłuje wspinać się burżuazja. To jeden z wielu dowodów, jakiemi sposobami reakcja pragnie odbudować ojczyznę!

ZWIĄZEK ROB. BUDOWLANYCH W POLSCE (SIEDZIBA W KRAKOWIE).

Dnia 17 lutego 1922 r. odbyło się walne zebranie Zw. Zaw. Rob. Budowl. w Polsce, odziału warszawskiego, Leszno 53.

Robotnicy budowlani wypełnili salę O. K. R. po brzegi. Przewodniczył tow. Zendlewicz, sekretarzował tow. Obojski, assesorowali tow. tow. Wieczorek, Maciurzyński.

Po zreferowaniu stanu bezrobocia przez tow. Długoszowskiego przystąpiono do sprawozdania z działalności związku za rok ubiegły. Po ożywionej dyskusji, w której brali udział tow. tow. Kinsbok, Kwaśnik, Zendlewicz i inni uchwalono wybrać nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną.

Do Zarządu weszli tow. tow. Jasiński Józef, Dmoch Jan, Kwaśnik Henryk, Gruca Jan, Obojski Franciszek, Wieczorek Jakób, Borkowski Franciszek, Zendlewicz Bronisław, Maciurzyński. Do Komisji Rewizyjnej tow. tow. Słupczyński Franciszek, Leśnik Wacław, Maciejewicz Juljan.

Ruch kulturalno-oświatowy

Koło Uniwersyteckie Z. N. M. S. Dziś, we wtorek, o godz. 6 wiecz. w lokalu Klubu Akademiczek, Marszałkowska 97a odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem kol. Wintera na temat „Syndykalizm w świetle doświadczeń ostatniej doby". Wstęp wolny.

Z prowincji.

Zduńska Wola

(Korespondencja własna).

Dnia 14 lutego został zwołany przez miejscowy Komitet Robotniczy P. P. S. wielki wiec polityczny w sali strażackiej.

Na wezwanie komitetu przybyło przeszło 2000 robotników, zapełniając doszczętnie całą salę i galerję.

Na przewodniczącego wybrany został tow. Możuchowski.

Wiec rozpoczął referatem tow. St. Karpiński z Warszawy, który wyjaśnił na wstępie, co znaczy zniesienie 8 godz. dnia pracy w handlu i do czego właściwie zdążają partje reakcyjne w Sejmie. Następnie referent omówił znaczenie ustaw wyjątkowych i ich cel, oraz niebezpieczeństwo, grożące klasie robotniczej, w razie, gdyby taka ustawa została wprowadzona w życie.

Tow. Karpiński scharakteryzował również oszczędnościową politykę p. Michalskiego, jej fatalne skutki. Działalność p. Michalskiego w zakresie finansów i daniny prelegent ziilustrował cyframi.

Następnie tow. Karpiński omówił obszernie sprawę szerzącego się bezrobocia.

W końcu prelegent wspomniał o akcji wyborczej do przyszłego Sejmu, wskazując zebranym jak mniemani przyjaciele ludu pracującego zdradzali go w Sejmie w każdej sprawie, oraz kogo proletarjat powinien poprzeć w czasie wyborów.

Po skończonym referacie tow. Jesionowski wyświetlił zebranym, dlaczego radni P. P. S. w Zduńskiej Woli wystąpili z Rady Miejskiej, a następnie scharakteryzował całą gospodarkę miejską, dowodząc, że jedynem wyjściem z tej sytuacji muszą być nowe wybory do Rady. Wiec zakończył przemówieniem tow. Karpiński, nawołując zebranych do tworzenia silnej organizacji pod sztandarem P. P. S.

Po skończonem przemówieniu, zebrani na sali wznieśli okrzyk na cześć socjalizmu i P. P. S.

Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucję zgłoszoną przez tow. Jesionowskiego, najenergiczniej protestującą przeciwko nowym zamachom na 8-godz. dzień pracy, jak również przeciw wszelkim ustawom wyjątkowym, które mają na celu zdławienie ruchu robotniczego.

Rezolucja domaga się, do czasu uruchomienia fabryk, zapomóg dla bezrobotnych, lub rozpoczęcia celowych robót publicznych.

Posłom socjalistycznym w Sejmie, zebrani wyrażają gorące uznanie za obronę interesów klasy robotniczej.

Zebrani stwierdzają, iż stanowisko klubu Radnych P. P. S. miasta Zduńskiej Woli przez cały czas gospodarki miejskiej w warunkach ogólnego kryzysu i ignorancji kołtunerji miejscowej, było sprawiedliwe, oraz wyrażają zupełną solidarność z zajętem przez Radnych Klubu P. P. S. w Zduńskiej Woli, stanowiskiem w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej, ponieważ prawo większości w wyborach burmistrza zostało w haniebny sposób podeptane.

Komórsk (Pomorze).

(Korespondencja własna).

W dniu 29 stycznia zebrało się w Komórsku, w sali p. Szymczaka, przeszło 600 osób na wezwanie miejscowego oddziału Z. Z. R. R. O godz. 2 po południu rozpoczęliśmy wiec, który trwał przeszło 5 godzin. Słuchacze z niezwykłem zainteresowaniem wysłuchali referatu politycznego tow. Sowianki, w którym prelegentka wykazała przyczynę masowego bezrobocia w Polsce.

Przemówienie tow. Sowianki zgromadzeni przerywali owacyjnemi oklaskami, wyrażając zadowolenie, że oszczerstwa, rzucone pod adresem towarzyszki S. przez sekretarza Zjedn. polsk., niejakiego p. Jonkowskiego, jakoby została „uwięziona za pracę z bolszewikami przeciw państwu" okazały się kłamliwe. Do dyskusji nie stanął żaden z przeciwników, pomimo, że było kilku na sali i to podobno mówcy ze Zjednoczenia.

W drugim punkcie zabrał głos tow. Domański, który objaśnił bezrobotnych o warunkach pracy doraźnej i o trudnościach, jakie napotyka w Sejmiku powiatowym w sprawie robót publicznych, opłacanych przez państwo, pomimo, iż większość w Sejmiku powiatowym świeckim składa się z rzekomych obrońców klasy pracującej. Są to przeważnie wybrańcy ze Zjednoczenia i małorolni posiadacze, którzy, gdy jest głosowanie imienne, wstrzymują się od głosowania, w tajnem zaś głosują na księży, (których jest 5 na 58 przedstawicieli), lub na obszarników.

Po referacie tow. D. przyjęto rezolucję w sprawie cennika płac przy pracy doraźnej.

W wolnych głosach kilka osób zabierało głos, żaląc się na miejscowego proboszcza ks. Piechowskiego, że nie chce sprowadzić organisty do kościoła, dążąc do tego, by miejscowa ludność na swój koszt utrzymywała organistę, a gdy gospodarze zaproponowali, by księdz odstąpił w dzierżawę 7 mórg ziemi na rzecz organisty, to kategorycznie odmówił, bo 7 włók (ornej ziemi!) dla niego samego jest za mało. Ks. Piechowski nie pojedzie również do chorego na koniec wsi, jeżeli nie przyślą po niego koni, pomimo, że swoich własnych ma trzy pary!

Następnie wybrano zarząd w celu założenia w Komórsku organizacji politycznej P. P. S., w skład którego weszło 3 towarzyszy: przewodniczący Kuczora, sekretarz Jag'a i skarbnik Gosieniecki.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 8

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, TEL. 229-70.

Nakładem własnym wydaliśmy:

Zysław. Szydłem i kropidłem. Serja druga. 350 mk.

Polecamy nowości:

Byron. Don Juan. Przekład E. Porębowicza. Wydanie nowe przerobione. 631 str. 3360 mk.

Kalendarz Akademicki na r. 1922. 350 mk.

Mechanik. Ilustrowany miesięcznik techniczny. Zeszyt II. Pierwszy zeszyt kolejowy. Luty 1922 r. 120 mk.

Miesięcznik Pracy. Zeszyt XII. Grudzień 1921 rok. 225 mk.

Miesięcznik Statystyczny. T. IV. Zeszyt 4—6. 1320 mk.

Reiss J. dr. Problem treści w muzyce. Wyd. III 360 mk.

Sieroszewski W. Pisma. T. I. Nowele: Jesienią. Skradziony chłopak. Chajlach. W ofierze bogom. Czukcze. Dno nędzy. 840 mk.

Sieroszewski W. Pisma. T. II. Nowele: W matni. Jak Gryf Mostowski budował młyn. Powrót. 1020 mk.

Szturm de Sztrem E. Rozwój cen zbożowych na rynku polskim w latach 1920 i 1921. 80 mk.

Sprzedajemy pozostałą w niewielkiej ilości egzemplarzy głośną książkę:

Niemojewski Andrzej. Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych. Z 112 wizerunkami i rysunkami. 2000 mk.

Głosy czytelników.

Min. Oświecenia a sprawa oświaty.

Wiadomo powszechnie, że w samej Warszawie 100.000 dziatwy polskiej z powodu braku budynków szkolnych nie ma możności korzystania ze szkół. A oto, jak Min. Oświaty stara się o naprawę opłakanych stosunków w tej dziedzinie:

Istnieje w Warszawie Techniczna Szkoła Kolejowa przy ul. Chmielnej, do której uczęszcza z górą 1000 chłopców, przeważnie synowie biednych kolejarzy. Szkoła ma za sobą 75 lat praktyki i wydała dużo dzielnych ludzi. Okupanci niemieccy podcierwali jej byt, chcąc zapobiedz kształceniu średnich sił technicznych w Polsce, a równocześnie tą drogą poprzeć niemiecki „export nach Osten".

Zdawałoby się, że działalność polskiego Ministerjum Oświecenia będzie przeciwieństwem zakusów niemieckich. Niestety, jest ona tylko dopełnieniem ich dążeń. Jak za dobrych czasów, znoszą mężowie oświecenia szkołę techniczną przygotowawczą, wyrzucając na bruk 600 chłopców. Próżni w ten sposób powstałej nie zapełnia się. W tym wypadku jest budynek szkolny, są profesorowie, którym się płaci za lekcje, ale nie mają oni lekcji z braku uczniów.

Rada Pedagogiczna Technicznej Szkoły Kolejowej, jak za okupantów niemieckich, tak i obecnie, przeciwstawia się tym drakońskim reformom w formie takiej, jak przystoi podwładnemu wobec przełożonego. Mężowie Oświecenia nazwali za to członków rady pedagogicznej „sowietem". Pomijamy, że obrazą jest w ten sposób odnosić się do siwowłosych nauczycieli, z których wielu na nauczycielstwie w tej samej szkole sterało swoje siły.

Dziwna jest procedura ministerjum przy wypłacie pensji nauczycielom powyższej szkoły. Wbrew umowie, odebrano nauczycielom ulgowe bilety kolejowe. Wbrew kontraktom, pensje płatne z góry, płaci się od jakiegoś czasu z dołu z kilku lub kilkunastodniowem opóźnieniem. Tak np. za styczeń r. b. połowy pensji nauczycielom do dziś nie wypłacono.

Dr. N.

Porządki na kolejach.

W dn. 15 lutego około godz. 7.30 wiecz. na st. Lublin nagle pękła rura w przejściu z poczekalni II kl. do III i woda dużemi strumieniami zaczęła zalewać przejście do tego stopnia, że w poczekalniach II i III kl. było pełno wody.

Tymczasem w przeciągu dwóch godzin nikt nie pomyślał o naprawieniu rury!

Świadek.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3650 — 3670 — 3665.
Berlin 17.55 — 17.25.
Londyn 16.200 — 16.350 — 16.250.
New York 3650 — 3685.
Paryż 325 — 332.50.

Traktat handlowy polsko-węgierski. Wobec zerwania umowy kompensacyjnej rząd polski i węgierski wymieniły pomiędzy sobą noty, w których zapowiedziały pertraktacje w czasie najbliższym w sprawie traktatu handlowego polsko-węgierskiego.

W związku z tem Ministerjum Przemysłu i Handlu zwróciło się do Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej z prośbą o dostarczenie wszelkich potrzebnych materjałów i opinji zarówno kupców i przemysłowców polskich, zainteresowanych tą sprawą, jak i świata ekonomicznego Węgier. Dyrektor Izby przedstawił Ministerjum posiadane materjały i odbył w tej sprawie kilka konferencji.

Dalsza rekwizycja hotelu „Victoria"

Słyszeliśmy, że M. S. Z. zabiera resztę hotelu „Victoria", ponieważ... zajechała do Warszawy misja ukraińska handlowa — dodatkowa w liczbie kilkunastu osób i tych ludzi trzeba gdzieś ulokować.

Otóż Ukraińcy mają do swego rozporządzenia nietylko część hotelu „Victoria", lecz i większą część hotelu „Royal" (gdzie misja repatrjacyjna zajmuje tylko ¼ hotelu) i to im nie wystarcza. Jednakże M. S. Z. przystępuje do dalszej rekwizycji i to samowolnie, bez aprobaty Urzędu Mieszkaniowego.

W swoim czasie M. S. Z. przyrzekło, że bolszewików przeniesie do gmachu po Urzędzie Walki z lichwą. Obecnie urząd ten już się zlikwidował. Dlaczego więc M. S. Z. nie przenosi ich?

I dlaczego wszystkie inne misje pokupowały domy, albo powynajmowały lokale prywatne, nie zaś hotele, tylko bolszewicy muszą mieć kilka hoteli do swojej dyspozycji?

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +3.0°, najniższa —0.4°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dżdżysto i łagodnie, potem nieco pogodniej, silniejsze wiatry zachodnie.

Zabłocona Warszawa. Wskutek odwilży, na chodnikach miasta zapanowało błoto iście małomiasteczkowe. Czystość miasta nie jest zupełnie przestrzegana, mimo, że nasze władze wydają ciągle najrozmaitsze rozporządzenia w tym kierunku. Ale rozporządzenia sobie, a ci, którzy mają przestrzegać tych rozporządzeń sobie. Widocznie nasze władze umieją tylko wydawać rozporządzenia, a wykonanie ich zostawiają... w Polsce, jak kto chce.

Sprzedaż węgla. Miejskie składy opałowe otrzymały polecenie przerwania realizacji kuponów karty opałowej do Nr. 9 włącznie i w dalszym ciągu realizują wyłącznie kupony Nr. 10 i 11, na które sprzedają po 50 klg. węgla grubego lub kostkowego. Cena bez zmiany mk. 838 za 50 klg.

(a) **Kolonje urzędnicze.** W sprawie wydzielenia działek gruntu dla urzędników państwowych pod budowę domów, Ministerjum Rolnictwa zawiadomiło okólnikiem instytucje państwowe, że przekazywanie działek gruntów państwowych dla użytku urzędników państwowych może być dokonywane jedynie w formie organizowania kolonji urzędniczych. Tworzenie takich kolonji na gruntach skarbowych przewidziane jest w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

(a) **O los teatru wileńskiego.** Zarząd Tow. popierania sceny polskiej w Wilnie zwrócił się do Ministerjum Oświecenia ze skargą na nieotrzymanie do tej pory proszonego zasiłku ze strony Ministerjum Skarbu, co doprowadzi niebawem do zamknięcia w Wilnie teatru polskiego.

BAL PRASY.

Jutrzejszy bal prasy budzi żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer nietylko stolicy, ale także Lwowa, Poznania, Krakowa, Wilna, o czem świadczą liczne telegraficzne zgłoszenia.

Komitet balowy dołożył wszelkich starań, aby uświetnić wieczór środowy. Tchnienie bogatego talentu głośnego dekoratora, p. Wincentego Drabika, wniesie w stylowe salony pałacu Namiestnikowskiego prawdziwy czar piękna. Ukwiecenia salonów podjął się p. Danielewicz, ogrodnik m. st. Warszawy. Dekorację sal uzupełnią dywany, których udzielił na ten wieczór właściciel salonu sztuki, p. Gutbajer.

Atrakcją wieczoru będą m. in. artystyczne karnety, ilustrowane oryginalnie przez najwybitniejszych malarzy i karykaturzystów polskich, w osobach pp. Grusa, Mackiewicza, Skwirczyńskiego, Głowackiego, Kowarskiego i in. Karnety te będą tem cenniejszą pamiątką, że wielu wybitnych polityków, posłów, literatów, dziennikarzy i publicystów umieściło na nich niejednokrotnie cenne aforyzmy, sentencje lub krótkie utwory.

Do tańca przygrywać będą zespoły muzyczne pod batutą pp. Adamusów oraz p. Nachtigalla.

Opłaty za karty wstępu za okazaniem zaproszenia przyjmują pp. Gospodynie i Gospodarze Balu Prasy, Sekretarjat Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w gmachu Sejmu (ul. Wiejska, pokój Nr. 17) od godz. 12 — 2 i od 5 — 7 oraz kasy administracji wszystkich polskich dzienników warszawskich.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

O Polsce współczesnej. Dziś w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Roln. (Krak.-Przedm. 66) o g. 8 wiecz. prof. Jankowski wygłosi odczyt n. t. „Człowiek“ — stosunki językowe i wyznaniowe, wpływy sąsiadów, zagadnienia polityczne.

WYPADKI.

Morderstwo na Pradze. W domu Nr. 1 przy ul. Marcinkowskiego (dawniej Sprzeczna), na Pradze, mieszkanie złożone z kuchni, pokoju i przedpokoju zajmowała od kilku lat, 43-letnia Anna Ciarkowska wraz z 19-letnią córką Zofją, uczennicą zakładu naukowego Łabusiewiczowej. Mąż Ciarkowskiej, jako zdolny rzeźbiarz, przebywa już od 1905 r. w Ameryce, skąd co miesiąc przysyła żonie 20 dolarów; z sumy tej C. część posyłała 20-letniemu synowi, Zygmuntowi, który jest w 6-kl. gimnazjum państwowem w Toruniu, reszta zaś pieniędzy szła na kształcenie córki i na utrzymanie.

Przed kilku tygodniami Ciarkowska otrzymała około 70 dolarów — na kupno palta dla siebie, lecz spłaciła długi, palta nie kupiła i w domu pozostało ostatnio około 10.000 marek.

Wczoraj około godz. 3 min. 15 po poł. córka Ciarkowskiej, przyszedłszy z pensji do domu, wbrew zwyczajowi zastała drzwi od mieszkania otwarte z zatrzasku.

Wszedłszy do kuchni, Ciarkowska zauważyła plamy krwawe na podłodze i papierze przy zlewie. Tknięta złem przeczuciem córka wbiegła do pokoju, gdzie zastała matkę okrwawioną, leżącą na podłodze przy szafie. Przypuszczając, że matka jeszcze żyje, córka wzięła w miskę wody i zaczęła obmywać twarz.

Na przeraźliwy krzyk córki, nadbiegli sąsiedzi, którzy stwierdzili, że Ciarkowska jest martwa. Została ona zamordowana wskutek kilkokrotnych uderzeń w prawą skroń i czoło tak silnie, że pękła czaszka i wypłynął mózg.

Narzędziem zbrodni było żelazko stalowe do prasowania, którego spiczasta część była okrwawiona i oblepiona kilku włosami; wspomniane żelazko znaleziono na podłodze w pobliżu trupa. Ohydnego morderstwa dokonano oczywiście w celu rabunkowym, gdyż szafa była otwarta i zawartość jej wyrzucona na podłogę lub łóżko, kufer również był otwarty i splądrowany aż do dna. Zbrodniarz poszukiwał oczywiście dolarów przysyłanych z Ameryki, o czem wiedzieli lokatorzy tego domu. Po morderstwie zbrodniarz wytarł z podłogi kałużę krwi i, jak wskazują ślady, umył ręce. Oprócz gotówki w sumie przypuszczalnej 10.000 mk., zbrodniarz zrabował palto, kilka sukien, bluzek i bieliznę.

Na miejsce zbrodni przybyły władze policyjno-śledcze z podinspektorem urzędu śledczego, p. Sonnenbergiem i komendantem policji, p. Sikorskim na czele. Z pierwiastkowego dochodzenia wynika, że zbrodni dokonano między godz. 9 i pół a 10 rano, gdyż łóżko nie było jeszcze posłane, w kuchni zaś stał kubełek z węglem, który Ciarkowska zawsze sama przynosiła. Po sfotografowaniu zwłok i opisaniu terenu zbrodni, mieszkanie opieczętowano do przybycia sędziego śledczego.

Orgje samochodowe. Wczoraj o godz. 10 i pół rano ul. Złotą w stronę ul. Marszałkowskiej jechał z zabronioną szybkością samochód ciężarowy, wojskowy Nr. 2342, naładowany sianem niemal aż do przewodników tramwajowych. Jadąc zbyt blisko chodnika, samochód przed domem Nr. 41 zawadził o latarnię gazową i zerwał górną jej część, nieco dalej przed domem Nr. 39, samochód wywrócił niemal całą latarnię ze słupem. Mimo alarmu przechodzącego wówczas posterunkowego 8-go komisarjatu, Teodora Mechanickiego, samochód mknął dalej. Policjant zaczął go ścigać, następnie wskoczył do tramwaju i jechał w ślad za samochodem, który wjechał do Belwederu, do stajni naczelnego wodza. Tam Mechanicki stwierdził, że nieostrożnym szoferem jest kapral Lucjan Bem — z autokolumny naczelnego wodza.

Samobójstwo w szpitalu. Wczoraj o godz. 8 i pół rano w domu nr 74 przy ul. Złotej, gdzie mieści się filja szpitala Dzieciątka Jezus z okna facjatki na 4 piętrze wyskoczyła na podwórze 39-letnia Anna Zającówna, panna, sierota. Wskutek uderzenia głowa o asfalt, Zającównie pękła czaszka, przyczem mózg rozprysnął się po podwórzu. Miejscowy lekarz dyżurny skonstatował śmierć natychmiastową. Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy i umysłowy oraz melancholja.

Kawał paserski. Paser nigdy nie przyznaje się do winy, o ile rzecz pochodząca z kradzieży nie została u niego znaleziona, mimo, że złodziej, przyznający się do winy, wyraźnie wskazuje, któremu paserowi sprzedał swe łupy. Chcąc w tym wypadku wyjść cało przed sądem, paser odsyła przez posłańca kradziony przedmiot poszkodowanemu, nie mówiąc, kim jest. Poszkodowany rzecz otrzymuje, sąd zaś nie może z powodu braku udowodnionej winy wydać wyroku skazującego. Tak właśnie stało się onegdaj; z futrem hr. Potockiego, które zostało przez przyjaciół Zofji Góreckiej skradzione szoferowi hrabiego Czutowskiemu. Policja w czasie rewizji futra nie znalazła u pasera Szymona Skórskiego, natomiast posłaniec w dniu onegdajszym przyniósł skradzione futro hrabiemu Potockiemu.

Z łupem pod klucz. W dniu wczorajszym policja 14-go komisarjatu w pobliżu stacji „Most“ na Pradze zatrzymała 2-ch mężczyzn, niosących naładowany czemś worek. Po sprowadzeniu ich do komisarjatu okazało się, że w worku znajdują się 4 gęsi świeżo zarżnięte, które pochodziły z kradzieży. Aresztowanych odesłano do dyspozycji sędziego śledczego. Są to: Henryk Łyczkowski, lat 19, i wuj tegoż Józef Smolak, zamieszkali na Pelcowiźnie. Smolak jest zawodowym złodziejem i kuzyna swego, który dopiero co wrócił z wojska, kształcił w zawodzie złodziejskim.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

„Niziny“ (Tiefland), dramat muzyczny w 2 aktach z prologiem. *Muzyka Eugenjusza d'Alberta,* libretto R. Lothara podł. dramatu A. Guimery.

Eugenjusz d'Albert, jako twórca oper — genjuszem nie jest, a „Niziny“ wśród jego oper nie zajmują miejsca poczestnego.

Oto kwintesencja wrażenia, z jakiem opuszcza się progi „Teatru Wielkiego“ po wysłuchaniu, cierpliwie aż do końca, ostatniej premjery. Mieści się w tem zresztą tylko potwierdzenie powszechnego sądu o tej operze, mimo powodzenia, nawet znacznego, jakiego doznała ona w Niemczech.

Maestrja w opanowaniu środków kompozycji jeszcze nigdy nie wystarczyła za istotne natchnienie, mielizny nie przemieniła w głębię.

Powodzenie swoje na świecie opera d'Alberta zawdzięcza tylko librettu i wystawie oraz grze artystów, jeśli jest dobra.

Istotnie najsilniejszą stroną „Nizin“ jest libretto, dramat p. Guimery.

Cała jego treść jest intensywnie skoncentrowana w dwuch aktach, które stanowią dramat właściwy. Co się ma stać, co do rzeczy należy — odgrywa się tu szybko: akcja zarówno zewnętrzna, jak wewnętrzna, t. j. ewolucja psychiczna osób działających — rozwija się przed naszemi oczami, skupiona, zgęszczona i skłębiona na małej przestrzeni: wnętrze młyna — i w wąskich ramach czasowych: ślub i doba poślubna.

Objaśniwszy nas nieco w prologu - ekspozycji, o co chodzi, autor wprowadza nas odrazu w sam srodek tragicznego splotu zdarzeń: wymuszony na wychowanicy - nałożnicy ślub z biednym, z gór w niziny sprowadzonym pasterzem — możnaby go dla podobieństwa z Parcivalem nazwać „reiner Tor“ czyli „niewinnym głupcem“ —; proces psychicznego błyskawicznego dojrzewania i przezierania człowieka, który nagle znalazł się wsród stosunków zupełnie niezrozumiałych; proces, do którego przyśpieszenia przyczynia się złość i złośliwość ludzka, a cynizm osobnika, który raz zdobywszy władzę nad kobietą traktuje ją jak rzecz swoją, nawet po ślubie z innym; równoległa ewolucja psychiczna tej kobiety: z nałożnicy, wewnętrznie nie zdeprawowanej, w motywach swego działania czystej, działającej pod przymusem a więc niewinnej także — w kobietę kochającą narzuconego sobie męża, nienawidzącą gwałciciela; w końcu rozwiązanie przez zabójstwo winnego, które widz odczuwa jako oczyszczenie atmosfery, jako etyczne zadośćuczynienie —oto treść dramatu psychologicznego, zatem w istocie swej zupełnie nawożytnego.

W tym dramacie wszystko prawie jest akcją, głównie wewnętrzną, ale akcją, dzianiem się lub działaniem. Scen rozwodnionych lirycznie, w nim niema.

Dlatego nie wiele też tu miejsca na melos muzyczny. A kompozytor widocznie nie był zasobny w zbytek treści, domagającej się wypowiedzenia, która zawsze umie utorować sobie drogę nawet w materjale dramatycznym trudnym.

W tem zresztą leży sedno rzeczy, najciekawsza strona zagadnienia, które tu powstaje:

Czy dobry ten dramat, ta udramatyzowana akcja — nadaje się istotnie na libretto operowe? Czy muzyka wogóle potrafi odtworzyć akcję jako taką— niezależnie od uczuć ją ożywiających? Czy nie jest przypadkiem tak że dramatowi p. Guimery nie wyszedł bynajmniej na zdrowie mezaljans z muzyką?

Przypomina się natarczywie wszystko, co w ostatnich czasach znów podniesiono w publicystyce na temat przyszłości opery, jej racji bytu i sposobu powiązania dramatu z muzyką (np. Ferncio Busoni *) i L. M. Rogowski **).

Pewnem jest więc, że muzyka d'Alberta nie dorosła do dramatu Guimery'ego. Ale nietylko to. D'Albert wogóle nie wielkie ma poczucie, co i gdzie przetopić na muzykę. Taka np. scena opowiadania (Pedro i Marta) o przygodzie z wilkiem; tu patos muzyczny pozostaje w niesmacznej dysproporcji do prostoty opowiadania. Widać wyraźnie, że kompozytor gwałtem chciał tu stworzyć „numer“, skorzystał łapczywie ze sposobności nie najszczęśliwszej. Zresztą, być może, że dobre chęci nie starczyły za siły. I dlatego cała ta scena tchnie, sztucznością, nieszczerością.

Zresztą w całej operze zamiast prawdziwego natchnienia jest najczęściej realistyczna ilustracja zapomocą znanych dziś każdemu kompozytorowi środków orkiestralnych, z zastosowaniem wagnerowskiej metody ścisłego przylegania muzyki do djalogu scenicznego — wszystko to podlane melodramatyczno - lirycznym, umiejętnie robionym sosem.

Nic dziwnego, że słuchacz, dramatem przejęty do głębi, wychodzi z przedstawienia mimo to z zupełnie mętnym sądem, bez pełnej przyjemności estetycznej — i że, w rezultacie, skrupia się to — na wykonawcach.

***

Niesłusznie.

Albowiem, trzeźwo formułując sąd o wykonaniu, trzeba przyznać, **że było ono naogół dobre,** jakkolwiek artyści mieli do spełnienia zadanie trudne i istotnie nie wszyscy byli na właściwem miejscu.

P. Skwarecka nie nadaje się do ról, które wymagają choć nieco liryzmu i miękkości. Marta nie jest postacią demoniczną, a cała czasami zupełnie nieszczęśliwa fizjonomja, mimika twarzy p. Skwareckiej tylko w takich rolach może być znośną. O kulturze głosu tej artystki niema potrzeby powtarzać zawsze tego samego, niestety najzupełniej ujemnego sądu. Ale p. Skwarecka włożyła niewątpliwie w postać kreowaną wiele, niezwykle wiele, przejęcia się, szczerości i cały, na jaki ją stać, talent sceniczny.

Niezupełnie właściwym dla roli Pedra był także i p. Gruszczyński. Gruszczyński i ze względu na swe warunki zewnętrzne i na głos swój jest jak stworzony do ról bohaterów operowych starego typu A Pedro — to typ zupełnie modernistyczny bohatera. Trudno jednak wyobrazić sobie, czy i kto z zespołu naszej sceny byłby tutaj odpowiedni, a już z pewnością twierdzić można, że aktorów równie utalentowanych mamy bardzo niewielu i że żaden z nich postaci Pedra nie odtworzyłby względnie lepiej. Artysta nasz śpiewał dobrze i pięknie, a nie jego wina, że kompozytor pole do popisu dał mu nieszczególne.

Zupełnie dobrym był p. Freszel w roli Sebastjana, — doskonałym, sympatycznym staruszkiem Tomaszem — p. Michałowski.

Kreacja Nuri p. Leskiej — stanowiła rewelację. Jest to ze wszystkich tej artystki, jakie znam, kreacja najlepsza Rolę powiernicy i pocieszycielki Marty — Nuri spełniała z wdziękiem i naturalnością, budzącą żywą sympatję, a śpiewała, co się samo przez się rozumie, doskonale, w sposób, korzystnie się wyróżniający.

Z ról mniejszych wywiązali się zupełnie zadowalająco pp Mroczkowska, Jaroszówna, Szternowa, Metaxian i Janowski.

Na reżyserji, zwłaszcza scen zbiorowych, znać było zdolną rękę p. Popławskiego. Natomiast po dekoracji i prologu nie było poznać zwyczajnego wysiłku p. Drabika.

W przygotowanie opery włożył wiele pracy i staranności i prowadził ją czujnie p. Rodziński.

Ale czy „Niziny“ warte były tego zachodu i czy w repertuarze światowym nie możnaby było znaleźć nic lepszego, po co opłaciłoby się sięgnąć?...

J. R.

*) „Entwurf einer neuen Aesthätik der Tonkunst“.

**) „Muzyka przyszłości“.

Teatr Wielki. Dziś dramat muzyczny d'Alberta „Niziny“. Jutro „Cyrulik Sewilski“.

Teatr Rozmaitości. Dziś satyrowa komedja G. Beyliina p. t. „Kobieta bez przeszłości“.

Teatr Polski. Dziś „Ten, którego biją po twarzy“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś Bałuckiego „Grube ryby“. Jutro po raz ostatni „Karykatury“.

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień“. Jutro przedstawienie popularne po cenach zniżonych (popołudniowych) „Papierowy kochanek“.

Teatr Maska. Dziś premjera „Kłopoty genjusza“, występy Kazimierza Kamińskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Noc w Paryżu“ („Król Apaszów“).

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Czysty interes“.

Teatr Wodewil. Dziś „Faworyt“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Sybir“ Zapolskiej.

Teatr Powszechny. Dziś „Tajemniczy Dżems“.

Teatr Praski. Dziś „Płomiennica“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7 Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.